Dziś dodatek ilustrowany

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Sekretariat 42477 42480. Dział miejski i red. nocna 42-478. Wyd. prowinc. 42-473. Red. nacz.: 42-479. Dział listów i korespon. 80-525, Dz. ogłoszeń 42-481. Sekr. Red. przyjmuje w dni powsz. w godz. od 10 do 12.

CZYTELNIK

ŻYCIE WARSZAWY

ADMINISTRACJA: ulica Wiejska 12. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Warszawa, ul. Srebrna 12, ul. Chmielna 25 na konto PKO Nr. I-4691. Prenumerata miesięczna wynosi 4 zł 5 gr., kwartalna 12 zł 15 gr.

ROK VIII. Nr 110 (2328) WARSZAWA, NIEDZIELA, 22 KWIETNIA 1951 ROKU Cena 30 gr

Rewizyta Prezydenta RP Bolesława Bieruta w Berlinie

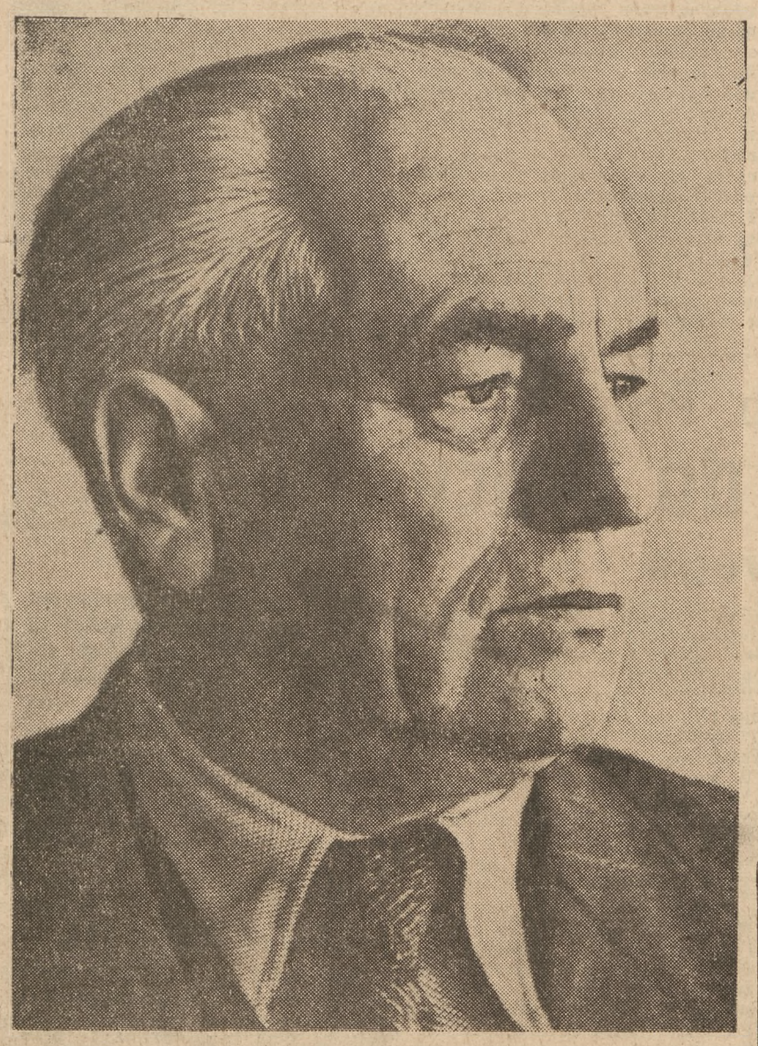

21 b. m. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław BIERUT opuścił Warszawę, udając się na zaproszenie Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma PIECKA z rewizytą do Berlina.

Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej towarzyszą: członek Rady Państwa Józef NIEĆKO, Wiceprezes Rady Ministrów Hilary CHEŁCHOWSKI, Podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów Jakub BERMAN, Minister Spraw Zagranicznych — Stanisław SKRZESZEWSKI, Minister Finansów — Konstanty DĄBROWSKI, Szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. — Marian RYBICKI, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki — Eugenia KRASSOWSKA, członek Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Ostap DŁUSKI, Przewodniczący Zarządu Głównego Z. M. P. Władysław MATWIN, Dyrektor Departamentu M. S. Z. Maria WIERNA, Dyrektor Protokołu Dyplomatycznego Edward BARTOL, Wicedyrektor Gabinetu Prezydenta R. P. — Edward DROZDOWICZ.

Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej towarzyszy również: Szef Misji Dyplomatycznej NRD w Warszawie Ambasador Friedrich WOLF.

Wyjeżdżającego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej żegnali na dworcu w Warszawie członkowie Rady Państwa i członkowie Rządu: Prezes Rady Ministrów Józef CYRANKIEWICZ, Prezes NIK — Franciszek JÓŹWIAK, Wicemarszałek Sejmu Roman ZAMBROWSKI, dr. Henryk KOŁODZIEJSKI, Wicepremierzy: Hilary MINC i Aleksander ZAWADZKI, Minister Obrony Narodowej Marszałek Konstanty ROKOSSOWSKI, ministrowie, Sekretarz Generalny M. S. Z. Ambasador Stefan WIERBŁOWSKI, sekretarze KC PZPR Edward OCHAB i Zenon NOWAK.

W 6 rocznicę podpisania układu między Polską i ZSRR

W związku z szóstą rocznicą podpisania Układu o Przyjaźni, Wzajemnej Pomocy i Powojennej Współpracy między Rzeczpospolitą Polską i ZSRR, Prezydent RP — Bolesław Bierut, Premier Józef Cyrankiewicz i Minister Spraw Zagranicznych dr St. Skrzeszewski otrzymali następujące depesze:

Depesza N. Szwernika

Do Prezydenta RP Towarzysza B. BIERUTA *WARSZAWA*

W imieniu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i moim własnym gratuluje Wam, Towarzyszu Prezydencie, z okazji szóstej rocznicy podpisania Radziecko-Polskiego układu o Przyjaźni, Wzajemnej Pomocy i Powojennej Współpracy.

N. SZWERNIK

Depesza J. Stalina

Do Prezesa Rady Ministrów RP Towarzysza J. CYRANKIEWICZA *WARSZAWA*

Proszę przyjąć, Towarzyszu Premierze, moje serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia z okazji szóstej rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Wzajemnej Pomocy i Powojennej Współpracy między Zw. Radzieckim i Rzeczpospolitą Polską.

J. STALIN

Depesza A. Wyszyńskiego

Do Ministra Spraw Zagranicznych RP.
Towarzysza St. SKRZESZEWSKIEGO *WARSZAWA*

Proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, moje serdeczne gratulacje w związku z szóstą rocznicą podpisania Radziecko - Polskiego Układu o Przyjaźni, Wzajemnej Pomocy i Powojennej Współpracy.

A. WYSZYŃSKI

Przyjaźń niemiecko-polska czynnikiem pokoju w Europie

Hasła FDGB — Głosy prasy NRD

BERLIN (PAP). Wolne Niemieckie Związki Zawodowe (FDGB) ogłosiły następujące hasła propagujące przyjaźń niemiecko-polską:

1) Przyjaźń niemiecko-polska przyczynia się do zapewnienia pokoju w Europie!

2) Nasz plan 5-letni i 6-letni plan Polski Ludowej — drogą do pokoju i dobrobytu obu narodów!

3) Niech żyje Prezydent Bolesław Bierut! Niech żyje Prezydent Wilhelm Pieck!

4) Pod przewodem Stalina, wraz z Bierutem i Pieckiem naprzód — o zapewnienie pokoju!

5) Niech żyje nierozerwalna przyjaźń między narodem niemieckim i polskim!

6) Przyjaźń niemiecko-polska — ciosem w podżegaczy wojennych!

7) Narody Niemiec i Polski wspólnie walczą pod wodzą Zw. Radzieckiego w obronie pokoju na świecie!

8) Granica pokoju na Odrze i Nysie łączy dwa zaprzyjaźnione narody!

9) Młodzież polska i niemiecka — nieodłączni przyjaciele w pracy nad odbudową i o zacieśnienie przyjaźni między narodami!

10) Odbudowa — pokój — dobrobyt: — to wspólny cel polskich i niemieckich przodowników pracy!

Przedstawienie przekształciło się w wielką manifestację przyjaźni niemiecko-polskiej. Ponad 3-tysięczna publiczność, przeważnie robotnicy i młodzież Berlina, długo niemilknącymi okrzykami „Freundschaft" i „Frieden" powitała artystów polskich.

»Przyjaźń« — »Pokój«

BERLIN (PAP). W piątek wieczorem w jednym z największych teatrów berlińskich, Friedrich-Stadtpalast, odbył się koncert 70-osobowego zespołu chóru i orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją J. Gerta. Na przedstawieniu obecni byli: prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, członkowie rządu NRD, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele życia politycznego i kulturalnego NRD.

Wzrost liczby członków Tow. NRD — Polska

BERLIN (PAP). W okręgu lipskim od sierpnia ub. roku liczba członków Niemieckiego Tow. Krzewienia Poko

(*Dokończenie na str. 2-ej*)

6 — 13 maja Kiermasz Książki 5 maja — „Dzień Prasy"

Bogaty program „Tygodnia"

Program tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy przedstawia się niezwykle bogato.

W zakresie popularyzacji osiągnięć w dziedzinie oświaty i nauki, urządzane będą wystawy ilustrujące historię szkolnictwa polskiego w nawiązaniu do tradycji Wieku Oświecenia, do walki o postępową szkołę w okresie międzywojennym, aż po rozwój szkolnictwa w Polsce Ludowej i jego perspektywy w Planie 6-letnim. Zagadnieniom tym poświęcone będą również pogadanki w szkołach wszystkich typów. Uroczysty przebieg będą miały zakończenia kursów dla analfabetów w poszczególnych powiatach i województwach.

W czasie „Dni" będą zakładane nowe świetlice szkolne, organizowane wycieczki uczniów do muzeów, drukarń, wielkich zakładów pracy i spółdzielni produkcyjnych.

Specjalne ekipy szkół zawodowych udadzą się na wieś w celu propagandy szkolnictwa zawodowego wśród młodzieży wiejskiej. W związku ze zbliżającym się Kongresem Nauki Polskiej zorganizowane zostaną odczyty oraz wystawy obrazujące dzieje polskiej nauki i jej dorobek w Polsce Ludowej.

W zakresie popularyzacji czytelnictwa, program „Dni" przewiduje kiermasze książek (6 — 13 maja) w całym kraju. Kiermasze połączone będą z imprezami artystycznymi i capstrzykami młodzieżowymi. Punkty sprzedaży książek uruchomione zostaną w zakładach pracy, spółdzielniach gminnych, szkołach itp. W teren udadzą się bibliobusy oraz specjalne ekipy kolporterów książek. Liczne wystawy spopularyzują dorobek ruchu wydawniczego w Polsce, ZSRR, krajach demokracji ludowej i NRD.

W przypadającym 5 maja „Dniu Prasy" odbędą się zabawy ludowe, imprezy sportowe i artystyczne.

Zorganizowane zostaną „żywe gazety", spotkania świata pracy z dziennikarzami, konkursy gazetek ściennych, narady korespondentów robotniczych i chłopskich oraz wystawy obrazujące osiągnięcia i rozwój prasy.

W „Dniach Oświaty, Książki i Prasy" nastąpi też wielkie ożywienie życia artystycznego. Odbywać się będą wyjazdy teatrów w teren, uruchomione zostaną wystawy objazdowe, spotkania świata pracy z literatami i wspólne dyskusje, uliczne pokazy filmów oświatowych oraz liczne występy artystyczne z udziałem zespołów biorących udział w Festiwalu Muzyki

ZESPÓŁ GÓRNIKA HANASA WYKONAŁ NORMĘ 3 LAT

1.500 ton stali ponad plan — 2.475 tys. zł oszczędności

przyniósł Czyn 1-Majowy huty »Florian«

Potężna fala pierwszomajowego współzawodnictwa socjalistycznego objęła cały kraj. Jego wyniki to nowe dodatkowe dobra społeczne, wzbogacające kraj gospodarczo i kulturalnie.

Wśród czołowych górników, poza Markiewką i Misiorem, którzy wykonują już zadania zaplanowane na 4-ty rok Planu 6-letniego, wyróżnia się przodujący rębacz G. **Hanas**, który wraz z zespołem chodnikowym wykonał normę trzech lat sześciolatki. Zwycięski zespół, w którym obok Hanasa pracowali: **J. Popiołek, T. Tadas** i Wł. Tadas, realizując zobowiązania 1-majowe wykonali w bm. przeciętnie 272 proc. normy. Ostatnio osiągnęli 475 proc. normy w ciągu jednej zmiany wydobywczej.

Nadal padają wspaniałe rekordy wydobycia. Świetny wynik I. Piekarskiego z kopalni „Ludwik" prześcignęli P. MOCZYŃSKI ze swym ładowaczem R. SZMIDTEM z kop. „Kleofas", osiągając kolejno 865 i 882 proc. normy.

Stalownicy huty „Bankowa" przeprowadzili 10 szybkościowych wytopów. W hucie „Zygmunt" na czołowe miejsce wśród realizatorów zobowiązań wybiła się kobieca brygada Gertrudy **Nowak**, która w bm. załadowała dodatkowo 750 ton koksu.

Ściśle współpracują z robotnikami inżynierowie i technicy. Personel techniczny huty „Baildon", który zadekla rował zrewidowanie stanu maszyn i ustalenie norm paliwa dla agregatów, podjęte zobowiązania już wykonał. Dzięki temu zużycie oliwy zmniejszyło się w bm. o 20 proc.

Ze wzmożoną energią kończą realizację swych zobowiązań inicjatorzy Czynu 1-Majowego — metalowcy z zakładów Stow. Mechaników w Pruszkowie. Każdy dzień przynosi nowe meldunki o przedterminowym wykonaniu ponadplanowych prac, o rekordach wydajności pracy, o przygotowaniach do wprowadzenia nowych, socjalistycznych metod pracy — m. in. szybkościowego skrawania metali. W dniu 20 bm. załoga, wykonując swoje najważniejsze zobowiązanie — zakończyła pracę nad budową dwóch precyzyjnych frezarek.

Kilka dni wcześniej ukończono produkcję kilku tzw. podzielnic. Realizacja pozostałych zobowiązań jest w pełnym toku.

826 ton zaoszczędzonego węgla

Zespoły stalownicze huty „Florian" zameldowały o wykonaniu swego zobowiązania pierwszomajowego: wyprodukowania 1.500 ton stali ponad plan. Na jednym z pieców brygada wytapiaczy Józefa Klimzy przekroczyła zaplanowaną kampanię o 47 wytopów, bez remontu sklepienia. Równocześnie robotnicy zaoszczędzili 826 ton węgla.

Osiągnięcia hutników z huty „Florian" przysporzyły już gospodarce narodowej 2.475.000 zł dodatkowych oszczędności.

Krzepnie sojusz robotniczo-chłopski

„Więcej zboża i płodów rolnych dla robotników" — oto hasło jakie przyświeca milionom chłopów polskich, którzy manifestując swój sojusz z klasą robotniczą, realizują swe zobowiązania na cześć 1 Maja i walczą w ten sposób o pokój i Plan 6-letni.

Chłopi dolnośląscy wykonali w Czynie 1-Majowym w granicach od 100 do 110 proc. plany kontraktacji. M. in. chłopi pow. wrocławskiego zakontraktowali o 85 proc. więcej rzepaku niż przewidywał plan.

W woj. lubelskim zobowiązania realizują chłopi w 1.020 gromadach. Wykonanie tych zobowiązań zaoszczędzi dla Państwa ponad 1.160.000 zł.

Przygotowania zespołów artystycznych

Tysiące zespołów artystycznych amatorskich i zawodowych przygotowują się do udziału w obchodach 1-Majowych.

Pracownicy huty „Bobrek" przygotowują wystawienie opracowanego przez L. Pasternaka montażu słowno-muzycznego pt. „1 Maja!". W stolicy zespoły „Artosu" wystąpią z programem artystycznym na 250 akademiach, na licznych zabawach ludowych 1 Maja. Intensywnie przygotowują się również zespoły teatrów warszawskich: „Narodowego" i „Syreny" oraz „Chór Juranda".

Strajk 200 tys. robotników w przemyśle włókienniczym Katalonii

PARYŻ (PAP). Dziennik „Ce Soir" donosi, że strajk robotników przemysłu włókienniczego w Munresa, rozszerzył się na wszystkie fabryki tekstylne w Katalonii, obejmując obecnie 200 tys. robotników. Wypadki katalońskie świadczą — pisze dziennik — o wspaniałym rozwoju walki ludu hiszpańskiego przeciwko dyktaturze Franco. Walki tej nie mogą zdławić ani represje policyjne, ani lokauty.

W związku z poważną sytuacją strajkową gubernator cywilny Katalonii udał się samolotem do Madrytu. W wyniku strajku 20 fabryk włókienniczych zostało unieruchomionych. Robotnicy domagają się podwyżki płac oraz protestują przeciwko zatrudnianiu w przemyśle włókienniczym dzieci w wieku od 8 do 10 lat.

Zwołanie wiosennej sesji Sejmu

27 bm. — pierwsze posiedzenie

Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP. otrzymał 21 bm. następujące zarządzenie Prezydenta RP z 20 bm. w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję wiosenną 1951 r.

„Na podstawie art. 7 ust. 1 i 3 Ustawy Konstytucyjnej z 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej zwołuję Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję wiosenną w dn. 27 kwietnia 1951 r".

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
Bolesław BIERUT

PREZES RADY MINISTRÓW
Józef CYRANKIEWICZ

W związku z tym Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP. Wł. Kowalski wydał następujące zarządzenie:

„Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się 27 kwietnia 1951 roku o godz. 10.

Porządek dzienny 94 posiedzenia Sejmu 27 bm. obejmuje 8 punktów i m. inn: Zamknięcie rachunków państwowych za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r., sprawozdanie Komisji: Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego o rządowym projekcie ustawy o zakwaterowaniu sił zbrojnych oraz sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej o dekrecie Rządu z 29 marca bm. zmieniającym przepisy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

W 81 rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina

MOSKWA (PAP). — We wszystkich miastach i wsiach Zw. Radzieckiego odbywają się uroczyste akademie poświęcone 81 rocznicy urodzin założyciela i wodza partii bolszewickiej i państwa radzieckiego — Włodzimierza Lenina.

Dziesiątki tysięcy osób bierze udział w wycieczkach do miejscowości związanych z życiem i działalnością Lenina. (Patrz artykuł na str. 3).

2,5 mln. podpisów pod Apelem Pokoju w Bułgarii

SOFIA (PAP) Akcja zbierania podpisów w Bułgarii pod apelem Światowej Rady Pokoju, wzywającym 5 mocarstw do zawarcia paktu pokoju, jest w pełnym toku. Do 20 bm. ponad 2.500 tysięcy obywateli bułgarskich złożyło podpisy pod apelem. Akcja zbierania podpisów trwa.

Wielkie uroczystości w całym kraju
w 6 rocznicę układu polsko-radzieckiego

Cały kraj uroczyście obchodzi szóstą rocznicę zawarcia Układu o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy między Polską a ZSRR. W zakładach pracy, w szkołach i we wsiach odbywają się uroczyste zebrania. Zebrania i uroczystości z tej okazji przemieniają się w spontaniczne manifestacje wdzięczności dla wielkiego przyjaciela Polski — Józefa Stalina.

W Warszawie 21 bm. wiceprezes TPPR, St. **Matuszewski**, wygłosił odczyt pt. „W szóstą rocznicę Układu Polsko-Radzieckiego.

Członkowie TPPR w całym kraju zgromadzili się na zebraniach, odczytach i pogadankach, poświęconych historycznemu układowi.

W Łodzi odbyła się uroczysta akademia. Akademia przekształciła się w imponującą manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej oraz solidarności w walce o pokój, której przewodzi ZSRR.

W samym Gdańsku odbyło się ponad 400 zebrań i akademii.

We wszystkich większych zakładach pracy w Lublinie załogi na uroczystych zebraniach podsumowywały wspaniałe wyniki braterskiej współpracy narodu polskiego z narodami Zw. Radzieckiego, których pomoc gwarantuje nam zwycięskie wykonanie Planu 6-letniego.

W szkołach i w 150 wiejskich ośrodkach odbyły się okolicznościowe wieczornice.

Artykuł »Izwiestii«

MOSKWA (PAP). — Wszystkie dzienniki radzieckie zamieściły obszerne artykuły, poświęcone szóstej rocznicy podpisania polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej. „Izwiestia" w artykule redakcyjnym pt. „Znamienna data", omawiając historyczne znaczenie tego układu, piszą m. in.:

Układ radziecko-polski jest rękojmią niepodległości nowej, demokratycznej Polski, rękojmią jej siły i jej rozkwitu. Układ położył raz na zawsze kres dawnej imperialistycznej polityce szczucia Polski przeciwko jej wielkiemu wschodniemu sąsiadowi, tej antyludowej polityce, którą gorliwie popierali władcy dawnej Polski i która kosztowała naród polski niezliczone ofiary. „Znaczenie niniejszego układu — powiedział generalissimus Stalin — polega na tym, że likwiduje on dawną i zgubną politykę gry między Niemcami i Zw. Radzieckim i zastępuje ją polityką sojuszu i przyjaźni między Polską a jej wschodnim sąsiadem".

W ciągu ubiegłych sześciu lat — piszą „Izwiestia" — naród polski mógł się na własnym doświadczeniu przekonać, jakie rozległe perspektywy otwiera przed nim przyjaźń ze Zw. Radzieckim, jak konsekwentną jest pokojowa polityka rządu radzieckiego, który czynem dowiódł, że pragnie widzieć powojenną Polskę silną i niepodległą.

W ciągu ubiegłych 6-ciu lat naród polski mógł się ponownie przekonać, jak zbrodnicze są plany imperialistów w stosunku do jego ojczyzny. Imperialiści dotychczas nie zrezygnowali ze swych planów przeszkodzenia narodowi polskiemu w budowie nowej, demokratycznej państwowości. W tym celu nasyłają oni do Polski szpiegów i dywersantów. Jednakże ta awanturnicza polityka mocarstw zachodnich skazana jest na fiasko. Rękojmią tego jest zacieśniająca się przyjaźń między Polską i Zw. Radzieckim. Rękojmią tego jest wzrost sił obozu pokoju.

Sześć lat, które minęły od chwili podpisania układu radziecko-polskiego — podkreślają „Izwiestia" — dowiodły światu, jak owocne są wyniki polityki pokoju i przyjaźni realizowanej przez oba państwa.

Cytując słowa Prezydenta Bieruta, że naród polski uważa wzrost sił Zw. Radzieckiego również za swój własny sukces, za osiągnięcia całego międzynarodowego obozu pokoju i postępu, „Izwiestia" piszą w zakończeniu:

W rocznicę podpisania historycznego układu radziecko-polskiego naród radziecki śle gorące pozdrowienia bratniemu narodowi wolnej, niepodległej i demokratycznej Polski. Niechaj krzepnie przyjaźń między Zw. Radzieckim i Polską, przyjaźń, zmierzająca do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Nowa redakcja propozycji państw zachodnich
nie jest zadowalająca—
oświadcza przedstawiciel ZSRR na konferencji w Paryżu

PARYŻ (PAP). 20 bm. na kolejnym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw przedstawiciel ZSRR, Gromyko, uzupełniając swe poprzednie uwagi, przedstawił stanowisko delegacji radzieckiej w sprawie nowego projektu porządku dziennego złożonego przez delegacje państw zachodnich w dniu 17 bm.

Delegacja radziecka — oświadczył Gromyko — stwierdziła już, że nowe propozycje, a ściślej mówiąc, nowa redakcja propozycji państw zachodnich nie jest zadowalająca. Nowe sformułowanie świadczy o tym, że delegaci państw zachodnich nie zamierzają ułatwić osiągnięcie porozumienia w sprawie porządku dziennego. Całkowicie niezadowalające jest zwłaszcza sformułowanie dotyczące sprawy zbrojeń i sił zbrojnych.

Upór, z jakim przedstawiciele państw zachodnich oponują przeciwko propozycji radzieckiej w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw, pozwala wnioskować, że przedstawiciele tych państw chcą sprowadzić dyskusję nad redukcją zbrojeń do pozbawionych treści rozmów i deklaracji, mimo że sprawa ta ma tak doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju. Nie ulega wątpliwości, że odpowiedzialność za trudności, jakie wyłaniają się obecnie przy ustalaniu porządku obrad sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, ponoszą przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich.

Przechodząc do sprawy demilitaryzacji Niemiec, Gromyko oświadczył:— Nie osiągnęliśmy na ten temat ostatecznego porozumienia, ponieważ nie uzgodniliśmy jakie miejsce zagadnienie to powinno zająć w porządku dziennym. Delegacja radziecka ma nadzieję, że przedstawiciele państw zachodnich wyrażą zgodę na jej propozycję, by sprawa demilitaryzacji Niemiec znalazła się na pierwszym miejscu porządku dziennego.

Dalej Gromyko podkreślił, że przedstawiciele państw zachodnich proponują obecnie umieszczenie na porządku dziennym sprawy traktatów pokojowych z Bułgarią, Węgrami i Rumunią. Delegacja radziecka proponuje uzupełnienie tego punktu w ten sposób, by omówiono jednocześnie sprawę traktatu pokojowego z Włochami. W nowej redakcji propozycja radziecka ma brzmienie następujące: „Traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Bułgarią i Węgrami, porozumienia czterech mocarstw, dotyczące Niemiec i Austrii".

Przechodząc do sprawy Triestu, delegat radziecki oświadczył: Przedstawiciele państw zachodnich oświadczają, że zgodzą się na omówienie tej sprawy pod warunkiem, że osiągnięte będzie porozumienie co do całości porządku dziennego. Wydaje się jednak rzeczą jasną — powiedział Gromyko— że, aby osiągnąć porozumienie co do całości porządku dziennego, trzeba uprzednio osiągnąć porozumienie co do poszczególnych punktów, a więc również co do sprawy Triestu.

W zakończeniu delegat ZSRR podkreślił, że nie osiągnięto jeszcze porozumienia w sprawie traktatu pokojowego z Austrią i oświadczył, że delegacja radziecka uważa, iż porządek dzienny, który nie będzie zawierał sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych, nie będzie zadowalający.

Wezwanie CRZZ do mas pracujących Polski
Agitatorzy Pokoju przystąpili do pracy
przed rozpoczęciem Plebiscytu Narodowego

Ludność miast i wsi całej Polski przygotowuje się do gremialnego udziału w Narodowym Plebiscycie Pokoju. Na odbywających się obecnie zebraniach, w czasie których uczestnicy zapoznają się z uchwałami światowej Rady Pokoju i Manifestem PKOP, podejmowane są rezolucje wyrażające braterską solidarność ze wszystkimi ludźmi na świecie, walczącymi w obronie światowego pokoju.

20 bm. Prezydium CRZZ podjęło uchwałę w sprawie Narodowego Plebiscytu Pokoju. Uchwała wzywa wszystkich ludzi pracy w Polsce, zrzeszonych w zw. zaw. do najaktywniejszego poparcia apelu Światowej Rady Pokoju. Uchwała głosi m. in.:

„CRZZ, jako wyraziciel woli i dążeń polskiej klasy robotniczej, która stanowi przodującą siłę narodu polskiego, zgłasza swój akces do Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Przystępując do Plebiscytu, wzywamy cały polski świat pracy do solidarnego poparcia apelu Światowej Rady Pokoju. Podajemy braterską dłoń milionom ludzi walczącym o pokój we wszystkich krajach świata. Podajemy dłoń robotnikom na całym świecie, którzy przodują w walce o pokój.

Budowniczowie Warszawy i Nowej Huty, robotnicy portowi Wybrzeża i górnicy Śląska, a wraz z nimi cały naród, realizując wskazania tow. Bieruta, walczą aktywnie o pokój codzienną pracą nad realizacją Planu 6-letniego, nad umacnianiem sił Polski Ludowej.

Wespół z wszystkimi narodami miłującymi pokój na czele ze Zw. Radzieckim, ramię w ramię z Chinami Ludowymi, krajami demokracji ludowej i NRD WYSTĄPIMY PRZECIWKO AGRESJI IMPERIALISTYCZNEJ.

W szeregach milionów Polaków i Polek, oddających swój głos w Narodowym Plebiscycie Pokoju nie zabraknie ani jednego związkowca, ani członka jego rodziny, ani jednego człowieka pracy.

W kampanii przygotowawczej do przeprowadzenia Narodowego Plebiscytu Pokoju **winien wziąć jak najczynniejszy udział nasz aktyw związkowy.**

Przygotowanie Plebiscytu winno stać się potężną akcją masowo-polityczną, wyjaśniającą wszystkim związkowcom i ich rodzinom treść i cele Plebiscytu".

Tysiące zebrań

Do 18 bm. w **woj. wrocławskim** odbyło się 3.400 zebrań. Uczestniczyło w nich ponad 500 tys. mieszkańców.

Do prac przygotowawczych do Plebiscytu czynnie włączyła się inteligencja. Na zgromadzeniu 19 bm. działacze kultury i sztuki Wrocławia uchwalili rezolucję, w której m. inn. czytamy: „Pomni słów Wielkiego Stalina, że pokój może być uratowany, gdy narody ujmą sprawę pokoju w swe ręce — zobowiązujemy się prawdę tych słów i treść doniosłych uchwał Światowej Rady Pokoju przenieść do wszystkich ludzi dobrej woli, do zakładów pracy i mieszkań, by stały się one twierdzami pokoju".

10-tysięczna rzesza agitatorów pokoju Dolnego Śląska przystąpiła już do upowszechniania uchwał wśród mieszkańców województwa.

W **woj. szczecińskim** wzięło udział w zebraniach przygotowawczych do Plebiscytu około 250 tys. ludności.

Rezolucja uchwalona przez pracowników Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego stwierdza:

„Skupimy się jeszcze mocniej w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni pod kierownictwem PZPR i jej Przewodniczącego, Prezydenta Bolesława Bieruta. Podniesieniem wydajności pracy witamy Plebiscyt Pokoju".

Pracownicy naukowi uniwersytetów, akademii medycznych i instytutów naukowych; Poznania, Szczecina, Torunia i Bydgoszczy potępili hańbiącą decyzję rządu francuskiego, zakazującego działalności Biura Światowej Rady Pokoju na terenie Francji. Pracownicy nauki gorąco popierają apel Światowej Rady Pokoju i Manifest PKOP, wzywają wszystkich Polaków do wzięcia udziału w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

W Gdańsku 6 tys. aktywistów ruchu pokoju podzieliło się na „dwójki", które w przeddzień Święta 1 Maja odwiedzą mieszkańców miasta w celu zapoznania ich z treścią i znaczeniem Plebiscytu dla ogólnoświatowej walki o pokój. Podobne „dwójki" organizują się również na terenie województwa.

Zbrodnicza akcja lotnictwa USA
Ludność okupowanej Korei powstaje przeciw najeźdźcy

PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym 21 bm. podało, że na froncie środkowym i wschodnim oddziały armii ludowej i ochotników chińskich kontynuowali walki obronne. Wojska interwentów w dalszym ciągu prowadzą ofensywę na północ od 38 równoleżnika.

20 bm. ogniem artylerii przeciwlotniczej zestrzelono 20 samolotów nieprzyjacielskich. Lotnictwo armii ludowej w walkach powietrznych strąciło trzy samoloty amerykańskie.

Pirackie naloty

PEKIN (PAP). — Koreańska Centralna Agencja Telegraficzna opublikowała oświadczenie KC Koreańskiego Czerwonego Krzyża, o brutalnym pogwałceniu przez lotnictwo amerykańskie elementarnych norm prawa międzynarodowego.

Ostatnio amerykańscy piraci zamienili w ruiny i spalili w Wonsanie, Phenianie, Thonczhonie i innych miastach szpitale Czerwonego Krzyża. Ponadto bombowce amerykańskie zburzyły skład Czerwonego Krzyża z medykamentami, fabrykę farmaceutyczną, oraz gmach KC Koreańskiego Czerwonego Krzyża.

W czasie tych barbarzyńskich nalotów zostało zabitych lub rannych setki lekarzy, pielęgniarek, pracowników aptek itd. oraz setki chorych znajdujących się w szpitalach.

PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin z Phenianu, wielka liczba ludzi z Korei Południowej ryzykując życie przechodzi przez linię frontu na wyzwolone obszary kraju.

Mieszkaniec Czechon LI CZU-CZUN stwierdził, że nienawiść narodu koreańskiego do okupantów często ujawnia się w akcji zbrojnej.

W połowie lutego br. — powiedział on — dziesiątki tysięcy mieszkańców Czechon i znajdujących się tam uciekinierów zorganizowało powstanie Ludność napadła na sztab oddziału liquidacyjnego amerykańskimi lisynmanowskimi, zdobywając wiele sprzętu wojennego. Powstanie zostało okrutnie stłumione przez interwentów amerykańskich.

Dziennik koreański „Nodon Sinmun" donosi, że podczas okupacji prowincji Kanwon interwenci amerykańscy zamordowali setki mieszkańców powiatu Sijan.

5 rocznica
utworzenia SED

BERLIN (PAP). — W sobotę przypada piąta rocznica utworzenia Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — SED.

Centralny organ SED „Neues Deutschland" zamieszcza na pierwszej stronicy odezwę do ludności Niemiec, w której wzywa cały naród niemiecki do wzmożenia pod przewodem SED, walki o pokój, zjednoczenie Niemiec, demokrację i socjalizm.

Na czołowych miejscach dziennik publikuje artykuły przewodniczących SED — **Piecka i Grotewohla** oraz sekretarza gen. SED — **Ulbrichta.**

„Neues Deutschland" podaje również wypowiedzi Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, Dymitrowa, Mao Tse-tunga, Bieruta, Togliatti'ego, Thoreza i Piecka o roli i znaczeniu partii klasy robotniczej.

Zwycięstwo strajkujących robotników irańskich
w Bender-Maszur i Aga-Dżari

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Teheranu:

Dziennik „Ettelaat" podaje, że 19 bm. 27 tysięcy robotników Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego kontynuowało strajk.

Dziennik „Madżmar" stwierdza, że przedstawiciele irańskich władz cywilnych i wojskowych zgodzili się zadośćuczynić postulatom strajkujących robotników Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w Bender-Maszur. Zgodnie z porozumieniem, Anglo - Irańskie Towarzystwo Naftowe wypłaci robotnikom zarobki za czas trwania strajku; robotnikom wypłacony będzie dodatek mieszkaniowy, w przyszłości zarząd Towarzystwa nie będzie miał prawa zmniejszyć zarobków bez uprzedniego porozumienia z przedstawicielami robotników. Robotnicy i ich przedstawiciele nie będą prześladowani za udział w strajku. Przedstawiciel władz wojskowych prowincji Khuzistan oświadczył, że poweźmie kroki celem zwolnienia aresztowanych robotników.

Khuzistański korespondent dziennika „Madżmar" donosi, że 12 bm. po 20-dniowej walce zakończył się całkowitym zwycięstwem strajk robotników naftowych Aga-Dżari, którzy wysuwali takie same postulaty jak robotnicy Bender-Maszur.

NOWY JORK (PAP). — ONZ opublikowała sprawozdanie opracowane przez wydział do spraw ekonomicznych, dotyczące sytuacji finansowej Iranu. Dane przytoczone w sprawozdaniu świadczą o grabieży Iranu przez monopole angielskie i amerykańskie. Główne bogactwa kraju — nafta — znajduje się całkowicie w rękach „Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego".

»Pokój i przyjaźń z Polską Ludową«

(Początek na str. 1-ej)

jowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską wzrosła 7-krotnie. W fabrykach i urzędach Lipska powstały dotychczas 82 grupy Towarzystwa. Grupy takie istnieją również we wszystkich prawie szkołach lipskich.

Ilość członków Towarzystwa w Meklemburgii wzrosła o przeszło 100 proc. w porównaniu ze styczniem br Przeszło połowę członków stanowią repatrianci. Imprezy oragnizowane przez towarzystwo cieszą się wielką popularnością, np. w Szwerinie udział w nich wzięło ponad 20 tys. osób. Żywe zainteresowanie budzi wystawa pn. „Plan 6-letni w Polsce", objeżdżająca obecnie miasta i wsie Meklemburgii.

W prowincji Sachsen-Anhalt 2.250 mieszkańców wstąpiło w kwietniu do Niemieckiego Tow. Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską.

„Wieś Młodzieży", budowana w pow. Pasewalk w pobliżu granicy polsko-niemieckiej, otrzyma 13 maja imię Juliana Marchlewskiego. 13 maja w „Wsi Młodzieży" odbędzie się zlot młodzieży niemieckiej.

Górnicy licznych kopalni w NRD podjęli nowe zobowiązania dla uczczenia przyjaźni niemiecko-polskiej. Górnicy niemieccy postanowili zwiększyć swe osiągnięcia przez zastosowanie metod pracy górników polskich.

BERLIN (PAP). Demokratyczna prasa niemiecka, poświęca wiele artykułów i reportaży odbudowie życia gospodarczego i kulturalnego Polski.

Centralny organ partii liberalnej (LDP) **„Der Morgen"** w artykule wstępnym pt.: „Granica Pokoju" stwierdza, że granica na Odrze i Nysie jest nie tylko podstawą, na której oparte są pokojowe stosunki między narodami Polski i Niemiec. Od istnienia tej granicy — stwierdza dziennik — zależy również pokój na świecie.

Organ NDPD (partii narodowo-demokratycznej) **„National Zeitung"** zamieszcza szereg artykułów o Polsce, pod wspólnym tytułem: „Pokój i przyjaźń z Polską Ludową".

Wydanie książkowe
referatu Prezydenta Bieruta
na VI Plenum KC PZPR

Wygłoszony podczas obrad VI Plenum KC PZPR referat i przemówienie końcowe przewodniczącego KC PZPR Prezydenta Bolesława Bieruta „Walka narodu polskiego o pokój i Plan 6-letni" oraz referat członka Biura Politycznego KC PZPR wicepremiera Hilarego Minca: „Zadania gospodarcze na 1951" — ukazały się w wydaniu książkowym.

Botwinnik i Bronsztajn
remisują w XVI partii

21 bm. XVI partia turnieju szachowego o mistrzostwo świata między **Botwinnikiem i Bronsztajnem** zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. Jest to już 11 partia zakończona remisowo.

W dalszym ciągu prowadzi **Botwinnik** różnicą 1 pkt. — 8,5:7,5.

Z ostatniej chwili
CRZZ — NRD 3:0

W obecności prezydenta NRD WILHELMA PIECKA, wicepremiera NRD WALTERA ULBRICHTA oraz szefa polskiej misji dyplomatycznej przy rządzie NRD ambasadora JANA IZYDORCZYKA rozegrano w sobotę 21 bm. w Berlinie mecz piłkarski między reprezentacją Polskich Związków Zawodowych i NRD.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Polaków 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: ANIOŁA — 2, w 35 i 57 minucie oraz CIEŚLIK w 58 minucie.

W pierwszych 20 minutach przeważali piłkarze NRD, którzy grali z wiatrem, później jednak Polacy zdobywają stopniowo przewagę. Pierwsza połowa jest raczej wyrównana z lekką przewagą Polaków. Po przerwie drużyna polska grając z wiatrem ma wyraźną przewagę.

Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził 50 tys. widzów.

W oparciu o pomoc i technikę radziecką
Częstochowska stalownia zaprojektowana i wykonana w kraju
rozpocznie wkrótce produkcję

Szybko postępują prace przy budowie gigantycznego kombinatu hutniczego w Częstochowie. Już niedługo z nowych pieców martenowskich popłyną pierwsze tony stali — ruszy nowoczesna, wysokowydajna stalownia, zaprojektowana w kraju. Urządzenia dla tej stalowni wykonał polski przemysł.

Fakty te wykazują, że korzystając z najnowszych zdobyczy techniki radzieckiej, nasi inżynierowie i robotnicy mogą już obecnie podejmować bardzo odpowiedzialne zadania.

Częstochowski kombinat hutniczy powstaje w oparciu o istniejące już w tym mieście zakłady metalurgiczne. Bazą surowcową dla nowego kombinatu będą znajdujące się w jego rejonie złoża rud, których poważną eksploatację przewiduje Plan 6-letni.

O nowoczesności wspaniałych zakładów najlepiej świadczy fakt, że będą one zatrudniały zaledwie tylu ludzi, ile pracuje obecnie w znacznie mniejszej hucie „Pokój".

Skomplikowaną, nowoczesną konstrukcję wielkich pieców zaprojektowali inżynierowie z Biura Projektowego Przemysłu Hutniczego „Biprohut". Również w kraju sporządzono dokumentację olbrzymiej walcowni dla Częstochowy. Potężne urządzenia tej walcowni wykonują huty śląskie. Prócz tego kombinat otrzyma wiele nowoczesnych urządzeń z ZSRR. Będzie to m. in. koksownia wraz z całą dokumentacją oraz automaty mechanizujące i zwiększające wydajność pracy przy wytopach.

Obecnie cała załoga budowy, w przeważającej większości chłopi z okolic Częstochowy, dokłada wysiłków, aby plan był wykonany i przekroczony. Terminy wykonania poszczególnych prac zostały dla uczczenia 1 Maja skrócone o kilka, a nawet kilkanaście dni.

50 tys. ton stali ponad plan
z kombinatu w Magnitogorsku
List do J. Stalina

MOSKWA (PAP). Załoga kombinatu metalurgicznego w Magnitogorsku przesłała J. Stalinowi list w którym zobowiązuje się w r. 1951 wykonać przedterminowo plan roczny, dać ponad plan 60 tys. ton surówki, 50 tys. ton stali, 5 tys. ton walcówki oraz 10 milionów rubli ponadplanowych oszczędności.

Hasła Chin Ludowych
na święto 1 Maja

PEKIN (PAP). — Komitet Narodowy Chińskiej Ludowej Konsultatywnej Konferecji Politycznej ogłosił hasła 1-Majowe. Hasła głoszą m. in.:

Pozdrawiamy ochotników chińskich!

Niech żyje jedność między narodem chińskim a narodem koreańskim!

Pozdrawiamy narody krajów Azji, które przeciwstawiają się agresji imperialistycznej!

Walczcie z imperializmem amerykańskim, który wtargnął na wyspę Taiwan! Walczcie z imperializmem amerykańskim, który wtargnął do Korei! Walczcie z imperializmem amerykańskim, który uciska naród japoński!

Walczcie z imperializmem amerykańskim, który rozbił Niemcy na dwie części i przeprowadza remilitaryzację Niemiec zachodnich!

Wszyscy — w obronie pokoju świata! Popierajcie rezolucje Światowej Rady Pokoju! Domagajcie się zawarcia paktu pokoju między Chinami, Zw. Radzieckim, USA, W. Brytanią i Francją!

Niech żyje światowy obóz pokoju i demokracji ze Zw. Radzieckim na czele!

Niech żyje jedność wielkich narodów Chin i Zw. Radzieckiego!

PATRZMY W DÓŁ

Panie Redaktorze! Wiosenny konkurs fotograficzny dużego „Życia" pt. „Patrzmy w górę" stał się przyczyną nieszczęścia. Oto, szukając po Warszawie z głową zadartą do góry tego pierwszego domu z rusztowaniami na ul. Nowogrodzkiej, na przeciw domu nr 22, wpadłem w dużą jamę, która od miesięcy niezasypana, czyha na środku chodnika na przechodniów. Teraz leżę w łóżku i, niestety, nie wezmę już udziału w konkursie. Ale jak wyleczę nogę, proponuję, aby małe „Życie" urządziło nowy konkurs pt. „Patrzmy w dół".

Na pewno będzie to bezpieczniejsze.

TYLKO DLA PALĄCYCH

— Jak smakuje papieros ze szklaną fifką?

— Lepiej niż chleb z taką szklaną fifką, którą znalazł synek ob. J. K. w bochenku chleba, kupionym z piekarni W. S.S. nr 11 przy ul. Stolarskiej 4.

Przypuszczamy, że nie był to chleb specjalnego wypieku, w związku z miesiącem czystości i higieny.

FERALNA 113-ka

Kierowca autobusu 403, na linii 113, wykrzyczał w dniu 21 bm. o godz. 9.15 na Pl. Inwalidów konduktorkę w obecności pasażerów używając najgorszych wyrazów tzw. rynsztokowych. I za co? — za to, że mu zwróciła uwagę na karygodność „kawalerskiej jazdy", w wyniku której na przystankach pasażerowie kładli się pokotem. Ta 113 powinna okazać się feralną dla zawadiackiego kierowcy. Lepiej, że teraz dla niego, niż później dla pasażerów. Bo przy takim krewkim temperamencie o wypadek nie trudno.

Lenin w czasie przechadzki na Kremlu w 1918 roku.

Wielka idea Lenina ogarnęła świat

W grudniu 1900 roku ukazał się w pierwszym numerze „Iskry" artykuł Włodzimierza Lenina pod tytułem „Chińska wojna". W artykule tym Lenin demaskował rozbójniczy charakter interwencji mocarstw imperialistycznych przeciw wolnościowemu ruchowi w Chinach. Przyszły twórca pierwszego na świecie państwa socjalistycznego wskazywał w tym artykule proletariatowi rosyjskiemu obłudę i nikczemność argumentów imperialistycznych o rzekomym „żółtym niebezpieczeństwie", grożącym rasie białej, i o nienawiści, którą Chińczycy według tej propagandy rzekomo darzą wszystkich Europejczyków.

Lenin pisał:

„Tak, Chińczycy rzeczywiście nienawidzą Europejczyków, ale których Europejczyków nienawidzą oni i za co? Chińczycy żywią nienawiść nie do europejskich narodów — nie mieli z nimi nigdy starć — lecz do europejskich kapitalistów i europejskich rządów posłusznych kapitalistom". (W. Lenin. Dzieła Tom IV Wydanie IV rosyjskie. Str. 348).

*

Ponad pięćdziesiąt lat upłynęło od czasu, kiedy przytoczone powyżej słowa ukazały się w druku. Nie znały jeszcze wtedy imienia Lenina setki milionów Chińczyków, w których obronie on występował. Ale zna to imię i wymawia z czcią w chwili obecnej każdy chłop i robotnik chiński. Wymawiają z czcią narody Związku Radzieckiego, narody krajów demokracji ludowej i masy pracujące, żyjące jeszcze w ramach systemu kapitalistycznego.

Historia potwierdziła całkowicie słuszność twierdzenia Lenina, że Chińczycy nienawidzą nie w ogóle Europejczyków, lecz — europejskich kapitalistów. Lenin, nauka leninowska, zwyciężyła nie tylko na terenie byłego imperium carskiego. W chwili obecnej jesteśmy świadkami zwycięstwa idei leninowskiej na całym olbrzymim obszarze sięgającym od Oceanu Spokojnego do Łaby. Więcej, nauką leninowską kierują się setki milionów ludzi liczące narody kolonialne, walczące o swoje wyzwolenie społeczne i narodowe.

To są fakty. Fakty, którym nikt w tej chwili nie śmie zaprzeczyć. Fakty, których prawdziwość z wściekłością muszą przyznać najbardziej zażarci wrogowie Związku Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej.

Naukami Lenina i naukami wielkiego kontynuatora jego dzieła Józefa Stalina kieruje się w swojej działalności światowy rewolucyjny ruch robotniczy, coraz potężniejący ruch komunistyczny. Geniusz leninowski wywarł decydujący wpływ nie tylko na rozwój polityczny i społeczny ludzkości XX wieku, ale również na jej rozwój kulturalny, na rozwój nauki, sztuki, literatury.

Zdumiewająca wszechstronna twórcza erudycja w połączeniu z olbrzymimi zdolnościami organizacyjnymi i darem przewidywania politycznego — oto cechy, które zapewniły Leninowi tak wyjątkową pozycję w dziejach ludzkości. Miłość, jaką naród rosyjski i masy pracujące całego świata darzą pamięć Lenina, związana jest ze świadomością, że Lenin był rzeczywistym przyjacielem wszystkich uciśnionych całego świata. Lenin uczył naród rosyjski, że prawdziwy patriotyzm jest nie do pomyślenia bez szczerego i bezkompromisowego internacjonalizmu.

„Czy obce jest nam, wielkorosyjskim świadomym proletariuszom, uczucie dumy narodowej? — pisał Lenin w artykule „O dumie narodowej Wielkorusów". — Oczywiście nie! Kochamy swój język i swoją ojczyznę, pracujemy najwięcej nad tym, by JEJ masy pracujące (czyli 9/10 JEJ ludności) podnieść do poziomu świadomych demokratów i socjalistów. Nas najbardziej boli, gdy widzimy i czujemy, jakim gwałtom, uciskowi i szykanom poddają naszą piękną ojczyznę carscy kaci, szlachta i kapitaliści... Posiadamy w pełni poczucie dumy narodowej, bowiem lud wielkorosyjski RÓWNIEŻ stworzył klasę rewolucyjną, RÓWNIEŻ dowiódł, że zdolny jest dać ludzkości wielkie wzory walki o wolność i o socjalizm, a nie tylko wielkie pogromy, las szubienic, katownie, wielki głód i wielkie upodlenie się przed klechami, carami, obszarnikami i kapitalistami.

Posiadamy w pełni uczucie dumy narodowej i dlatego właśnie SZCZEGÓLNIE nienawidzimy SWEJ niewolniczej przeszłości (kiedy to szlachta obszarnicza prowadziła na wojnę chłopów, by dusić wolność Węgier, Polski, Persji, Chin) i swojej niewolniczej teraźniejszości, kiedy ci sami obszarnicy ze współudziałem kapitalistów prowadzą nas na wojnę, by dusić Polskę i Ukrainę, by dławić ruch demokratyczny w Persji i Chinach, by wzmocnić bandę Romanowów, Bobryńskich, Puryszkiewiczów, hańbiącą naszą wielkorosyjską cześć narodową".

Zacytowane powyżej słowa wyjęte zostały z artykułu Lenina, który ukazał się 12 grudnia 1914 r. w piśmie „Socjał-Demokrat". Naród rosyjski może teraz z poczuciem pełnej i słusznej dumy powiedzieć sobie, że nauki Lenina osiągnęły pełne zwycięstwo. Naród ten bowiem dał ludzkości wzór państwa socjalistycznego, państwa wielonarodowego, w którym zniesiony został wszelki ucisk narodowy i społeczny. Naród rosyjski pod kierownictwem Lenina i Stalina pomógł narodom krajów demokracji ludowej wkroczyć na drogę prowadzącą do socjalizmu, pomógł Chinom Ludowym wyzwolić się z ucisku imperialistycznego.

I w chwili obecnej, gdy zdradziecka, antypatriotyczna burżuazja zachodnio-europejska, służąc po lokajsku imperialistycznej burżuazji amerykańskiej, stanęła na pozycjach najgorszych wrogów własnych narodów — masy ludowe Europy Zachodniej czerpią ze słów Lenina otuchę, nadzieję i naukę, jak skutecznie walczyć przeciw polityce „atlantyckiej".

*

Partia bolszewicka pod przywództwem Lenina i Stalina dała całemu światowemu ruchowi robotniczemu wzór stanowiska, jakie klasa rewolucyjna powinna zająć w wojnie reakcyjnej w stosunku do własnego rządu.

„Klasa rewolucyjna w wojnie reakcyjnej nie może nie życzyć klęski własnemu rządowi" — stwierdził Lenin w artykule opublikowanym w piśmie „Socjał-Demokrat" z dn. 26.VII. 1915 r. (W. I. Lenin: O walce przeciwko wojnie imperialistycznej. „Książka i Wiedza", Warszawa, 1950).

Te słowa, wypowiedziane w 1915 roku, konsekwentnie zrealizowane przez rewolucyjny rosyjski ruch robotniczy, zapewniły zwycięstwo Rewolucji Październikowej, a tym samym legły u podstaw wszystkich przyszłych zwycięstw socjalizmu na całym świecie. I dziś, gdy reakcyjne rządy zachodnio-europejskie, posłuszne dyktatowi imperializmu amerykańskiego, chcą rozpętać reakcyjną wojnę przeciw Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i Chinom Ludowym — rewolucyjna klasa robotnicza zachodniej Europy, skupiając wokół siebie coraz szersze masy ludowe, zapowiada stanowczo i bez ogródek, że w razie rozpętania reakcyjnej i imperialistycznej wojny przeciw obozowi socjalizmu uzna za wrogów „własne" rządy reakcyjne, a za przyjaciół narody radzieckie, naród chiński i narody demokracji ludowej.

Walka o pokój, która toczy się obecnie na całym świecie, czerpie swoje siły z faktu, że na czele obozu pokoju stoi stworzony przez Lenina i Stalina Związek Radziecki i jego przywódca, wielki uczeń i kontynuator dzieła Włodzimierza Iljicza — Józef Stalin.

Borys Eppel.

Aleksander Zawadzki

Wicepremier Rządu R. P.

WSPÓŁBOJOWNICY WALKI O POKÓJ

Poniżej drukujemy fragmenty artykułu wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego, który w dniu 21 bm. w 6-ą rocznicę zawarcia układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między ZSRR a Rzeczpospolitą Polską, ukazał się w moskiewskim dzienniku „Izwiestia".

Układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Rzeczpospolitą Polską, zawarty 21 kwietnia 1945 roku, stanowi wielkie, historyczne wydarzenie w życiu narodu polskiego.

Układ ten każdym swoim paragrafem, swoim dążeniem do pokoju — stanowi wyraz międzynarodowych stosunków nowego typu, które są wynikiem Wielkiej Październikowej Rewolucji.

Od dnia podpisania układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej upłynęło 6 lat. Przez ten czas układ wywierał ogromny wpływ na rozwój Polski Ludowej. Nie ma takiej dziedziny życia kraju, w której by przy pomocy Związku Radzieckiego nie został dokonany w ciągu tych lat olbrzymi krok naprzód.

Pomoc Związku Radzieckiego stała się podstawą odbudowy gospodarczej naszego kraju. Umowy polsko-radzieckie, zawarte w 1948 i 1950 r., dały nam ekonomiczną i techniczną podstawę dla realizacji 6-letniego Planu Budowy Podstaw Socjalizmu w Polsce. Związek Radziecki po bratersku pomaga nam budować ciężki przemysł — podstawę potęgi i niepodległości kraju.

Również nasza nauka, literatura i sztuka w coraz większej mierze sięgają po przykład przodującej nauki, literatury i sztuki Związku Radzieckiego.

W sposób dobitny świadczy o naszych osiągnięciach zmiana struktury klasowej naszego społeczeństwa i wzrost jego świadomości politycznej. Według danych powszechnego spisu narodowego przeprowadzonego niedawno w naszym kraju na ogólną liczbę ludności Polski, tj. 25 milionów ludzi, 45,75 proc. czerpie dochody z rolnictwa, a 54,25 proc. z pracy w przemyśle i zawodach miejskich. W ten sposób stajemy się stopniowo krajem przemysłowo - rolniczym, a nasz naród w wyniku przemian, dokonywanych przy jego aktywnym udziale, staje się narodem socjalistycznym.

U podstaw wszystkich tych doniosłych procesów leży przyjaźń ZSRR, przykład ZSRR, pomoc ZSRR. Ta przyjaźń, przykład i pomoc dokonały głębokiego przełomu w stosunku narodu polskiego do narodów Związku Radzieckiego.

Układ radziecko - polski jest wynikiem pokojowej polityki Związku Radzieckiego i Polski Ludowej oraz narzędziem walki o pokój i bezpieczeństwo narodów. Układ ten — to podstawa trwałego pokoju w tej części Europy, podstawa walki naszych narodów o trwały pokój na całym świecie.

W artykule 3-im układu mowa jest o tym, że „wysokie układające się strony będą uczestniczyły w duchu jak najbardziej szczerej współpracy we wszystkich międzynarodowych poczynaniach, zmierzających do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów i w pełni wniosą swój wkład do sprawy urzeczywistnienia tych wspaniałych celów".

Każdy dzień ubiegłych sześciu lat był wypełniony nieustanną walką o wykonanie tego szczytnego zadania. Niezłomna walka narodu radzieckiego o pokój wzmocniła uczucie sympatii szerokich mas narodu polskiego do Związku Radzieckiego, uczucie podziwu dla kraju socjalizmu.

Imperializm amerykański — zaciekły, nieubłagany wróg pokoju, wróg narodu polskiego — chce wpędzić świat w nieszczęście nowej wojny. Amerykańscy agresorzy wskrzeszają faszystowski Wehrmacht i odbudowują niemiecki imperializm. Spisek amerykańsko-adenauerowski zagraża pokojowi, zagraża naszej ojczyźnie, naszej niepodległości, wszystkim osiągnięciom naszego narodu. Im bardziej zaś nieobliczalne, im bardziej awanturnicze i nieludzkie są knowania imperialistów, tym jaśniej i wymowniej przemawia do naszego narodu humanitaryzm stalinowskiej polityki pokoju, polityki poszanowania prawa międzynarodowego, szacunku dla praw narodów dużych i małych, polityki nieugiętej obrony suwerenności narodów.

Polskie masy pracujące przekonały się w ciągu lat, które minęły od czasu wyzwolenia spod faszyzmu narodu polskiego przez Armię Radziecką i ustanowienia władzy ludowej — do jakich wielkich czynów zdolny jest naród, który swoje losy bierze w własne ręce. Z całą siłą przemawiają do nas słowa Józefa Stalina, że „pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca".

Tym wskazaniem towarzysza Stalina kieruje się cała nasza polityka. Wszystko, co czynimy, podporządkowane jest świętej sprawie obrony pokoju i utrwalenia naszej niepodległości. Temu zadaniu służy wysiłek naszego narodu skierowany na wzmocnienie Frontu Narodowego, na walkę o pokój i wykonanie Planu Sześcioletniego. Wzmocnienie przyjaźni, solidarności i współpracy Polski z ZSRR — to rękojmia naszego bytu narodowego, naszej suwerenności.

Rozmowa z Grzegorzem Fitelbergiem

„Nigdy nie mieliśmy takiej opieki..."

Znakomity dyrygent, Grzegorz Fitelberg, odznaczony za swą działalność artystyczną Orderem Sztandaru Pracy, występuje w Warszawie w koncercie festiwalowym z Wielką Orkiestrą Polskiego Radia z Katowic. Od okresu „Młodej Polski" Fitelberg jest gorącym propagatorem polskiej muzyki. Utwory polskich kompozytorów wykonywały pod jego batutą najlepsze orkiestry całego świata. Był on również dyrygentem prawykonań znacznej części dzieł symfonicznych Karola Szymanowskiego. Drugą symfonię tego kompozytora gra właśnie Wielka Orkiestra Polskiego Radia, odznaczona Państwową Nagrodą Artystyczną, Orkiestra, która w pierwszym etapie Festiwalu da dwa koncerty w Warszawie i Katowicach.

— Nie można mówić o jakichś specjalnych przygotowaniach zespołu do festiwalu Muzyki Polskiej — mówi Grzegorz Fitelberg. — Nasza praca ma charakter ciągły i systematyczny, dzięki czemu poziom artystyczny orkiestry jest tak wysoki. Orkiestra, której występy są transmitowane przez Radio, musi zwracać na to specjalną uwagę, gdyż każdy utwór nagrany jest na taśmie magnetofonowej, a taśma jest bardzo surowym krytykiem. Wykryje ona każdy błąd, każde potknięcie, które na zwykłym występie przeszłoby niepostrzeżenie.

Zwykle do 50-minutowego koncertu mamy 6 prób po 4 godziny, nie licząc osobnych ćwiczeń poszczególnych grup instrumentalnych.

— Nigdy jeszcze nie pracowałem z taką satysfakcją. Muzyka polska święci teraz swój Festiwal bezustannie, od czasu objęcia władzy przez rząd ludowy, nigdy bowiem muzycy nie mieli tak dobrych warunków do pracy, takiej opieki, jak teraz. (aw)

Na podstawach przyjaźni z ZSRR

będziemy budować realistyczną, narodową sztukę

Z okazji 6 rocznicy podpisania układu o wzajemnej pomocy i współpracy kulturalnej ze Związkiem Radzieckim, przedstawiciel „Życia" uzyskał następującą wypowiedź prezesa Związku Polskich Artystów Plastyków JULIUSZA KRAJEWSKIEGO:

— Artyści polscy XIX wieku utrzymywali bliskie kontakty z postępową sztuką rosyjską. Wielu z nich, jak **Siemiradzki,** było wychowankami uczelni rosyjskich, wielu, jak **Stanisławski,** związanych było serdeczną przyjaźnią z wybitnymi artystami rosyjskimi, powszechnie znany był podziw, jaki żywił wielki realista rosyjski **Riepin** dla twórczości **Matejki.**

Ta zażyłość przedstawicieli sztuki polskiej i rosyjskiej utrzymywała się, wbrew carskiemu uciskowi aż do Wielkiej Rewolucji Październikowej, wpływając korzystnie na rozwój tak sobie pokrewnej i bliskiej sztuki malarskiej obu narodów.

Wsteczne tendencje panujące w całym naszym życiu między wojennym urwały gwałtownie są wspólną nić rozwojową. Faktem jest, że upadek i formalistyczne wykrzywienie naszej twórczości plastycznej w okresie dwudziestolecia związane są z zupełnym rozdarciem drogi rozwojowej i współżycia kulturalnego obu narodów.

Dzięki wyzwoleniu Polski spod jarzma faszystowskiej okupacji przez Armię Radziecką, dzięki zwycięstwu i umocnieniu władzy ludowej w naszym kraju, dzięki podpisaniu umowy o współpracy i wzajemnej pomocy, bliskie stosunki łączące w przeszłości naszą kulturę z kulturą bratniego narodu rosyjskiego mogły być odbudowane na nowych głębszych i mocniejszych podstawach sojuszu wyzwolonych z carskich i kapitalistycznych pęt swobodnych narodów.

Dzięki tym przyjacielskim stosunkom i wynikającej z nich wszechstronnej pomocy udzielanej nam przez Zw. Radziecki odnaleźliśmy nie tylko drogę prowadzącą do poznania ogromnego bogactwa przedrewolucyjnej realistycznej sztuki rosyjskiej i wspaniale rozkwitającej sztuki narodów Zw. Radzieckiego, ale zdołaliśmy również zerwać kosmopolityczną, skorupę skuwającą naszą własną twórczość i odnaleźć drogę do naszej przebogatej puścizny artystycznej zadeptywanej i dyskredytowanej przez ideologów burżuazji.

Będziemy pogłębiać i rozwijać zadzierzgnięte węzły przyjaźni z artystami i przodującą sztuką narodów ZSRR. I na podstawach tej przyjaźni budować realistyczną i narodową sztukę polską opartą na tradycjach **Matejki, Grottgera, Chełmońskiego, Malczewskiego, Rodakowskiego** i setki innych naszych twórców przeszłości, których narodowa świadomość i miłość ojczyzny wiązała się z przyjaźnią dla wszystkich wolnych i walczących o wolność narodów.

Listy z Berlina (3)

Niebieska chustka

(Od specjalnego wysłannika API)

U obu ramion wisiało mi chyba z dziesięcioro chłopców i dziewcząt, ośmio, dziewięcio, jedenastoletnich. Które nie mogło dostać mej ręki — trzymało chociaż za tylną połę płaszcza. Reszta skakała dokoła. Gadały i krzyczały jedno przez drugie, namiętnie opowiadając o swym życiu — dzisiejszym, wesołym. Krótko i niechętnie, tylko na specjalnie natarczywe pytania, informowali o tym wszystkim, co było przedtem, nim przywieziono je do tej „Kinderdorf" — wioski dziecięcej w Wilhelmsthal: były to sieroty wojenne, niemal bez wyjątku pochodzące z naszych Ziem Zachodnich.

System wychowywania dzieci w tej „wiosce" jest inny niż w normalnych zakładach tego typu. Dziesięcioro — najwyżej piętnaścioro dzieci tworzy „rodzinę", złożoną z dziewcząt i chłopców. Rodzina ma swoją „mamusię", która razem z nimi mieszka i żyje. „Mamusiami" są młode kobiety, całym sercem oddane wychowywaniu tych dzieciaków. Każda „rodzina" mieszka w swych pokojach, inaczej ma je urządzone, dba o ich porządek i wygląd. Posiłki przyrządzane w ogólnozakładowej kuchni spożywane są w „mieszkaniach". „Rodziny" są jednostkami wychowawczymi, złożonymi z dzieci różnego wieku, rozdzielanymi jedynie dla nauki szkolnej. Nazwa „wioska" oznacza system wychowania „rodzinami", nie ma nic wspólnego ze wsią rzeczywistą; dzieci mieszkają w dużym, poobszarniczym pałacu, tylko w lecie wyprowadzając się pod rozstawiane w parku namioty.

Pionierska wioska

Przywitanie tutaj doznane było chyba w swej bezpośredniości najserdeczniejsze z wszystkich spotkań w NRD. Deklamacjom, śpiewom — nie było końca. Potem pochwycono nas w ten rozserdeczniony korowód, by pokazać wszystko: „mieszkania", sale zabaw, klasy, wystawę prac dziecięcych. Pobyt rozrósł się z godziny do czterech. Wciągnęli nas w swoje dziecięce życie, z ogromną ufnością i radością.

I tu wystąpiła rzecz bardzo charakterystyczna dla wychowania dzieci. Sieroty wiedziały doskonale, kim jesteśmy. I cieszyły się ze spotkania z nami właśnie dlatego, że jesteśmy Polakami.

Zdumiony byłem, jak świetnie te małe brzdące zdawały sobie sprawę ze znaczenia pokoju, jak bardzo świadomie odczuwały krzywdę im samym przez wojnę wyrządzoną, jak dalece były nauczone, wychowane w tym przekonaniu, że Polacy są narodem przyjacielskim, narodem chcącym dla nich jedynie dobra. Ściany klas szkolnych pokryte były wycinkami z prasy niemieckiej uczącymi o Nowej Polsce. Dzieci doskonale wiedziały, kim jest Prezydent Bierut. Wszystko to oczywiście jest zasługą nauczycielek — „mateczek"; jest zasługą organizacji „Młodych Pionierów", do której każdy dzieciak tutaj należy.

Służyć sprawie pokoju i przyjaźni

Organizacja „Młodych Pionierów" obejmuje dzieci w NRD zanim wstąpią one do FDJ. W pisemku wydawanym przez dzieci w Wilhelmsthal, przeczytałem takie zdanie: **„Również, my, Pionierzy, mamy wypisane na naszym sztandarze: Bądź gotów służyć sprawie pokoju i przyjaźni między narodami".** — Zdanie to wyjaśnia przewodnią ideę wychowawczą organizacji. W każdym „mieszkaniu" dziecięcej wioski wisi wypisanych 13 punktów „Prawa młodych pionierów"; obdarowany zostałem taką tablicą praw. Wydaje mi się, że warto zapoznać czytelnika polskiego z tym, czego uczą dziś w NRD najmłodsze dzieci niemieckie. Prawo to brzmi tak:

Młody Pionier — 1) szanuje ludzi, 2) kocha ojczyznę, 3) jest przyjacielem Związku Radzieckiego, 4) dba o przyjaźń wszystkich innych narodów, 5) szanuje swych rodziców, 6) kocha prawdę, 7) uczy się dobrze, 8) pomaga wszystkim potrzebującym, 9) jest słowny, 10) ciało swe utrzymuje w czystości i zdrowiu, 11) chroni przyrodę, 12) jest przyjacielem drugiego pioniera, 13) dba o honor własnej niebieskiej chustki (tj. dba o honor organizacji — niebieska chustka jest symbolem Młodych Pionierów). Trudno o bardziej humanitarne, moralne i wychowawcze nakazy!

Dzieciaki prosiły nas o przekazanie polskim rówieśnikom zapewnień przyjaźni. Obdarowały nas własnoręcznymi rysunkami. Dostałem numer ich pisma „Kinderdorf Rundschau", już czwarty rok drukowanego na maszynie w Wilhelmsthal. Pisemko to treścią swą pełni też poważną funkcję wychowawczą.

Konfrontacja

Najpiękniejszy jednak prezent zawiesiła mi na szyi mała, chuda, z dwoma mysimy warkoczykami, trochę piegowata dziewczynka: była to jej własna niebieska chustka, o której honor dbać ma przede wszystkim! Podarowała mi ją w przypływie wielkiej radości. Ten niepozorny trójkąt niemieszkiego materiału wydaje mi się jakąś pieczęcią zgody, wydaje mi się jakąś **nadzieją gwarancji, że nigdy już niemieckie salwy nie będą kierowane w piersi mych najbliższych.**

Niebieska chustka dzieci w Wilhelmsthal! Dzieci w całej NRD! Gdy późnym wieczorem samochód wiezie nas z powrotem do Erfurtu, rozmyślam nad tym, jak bardzo szeroko rozpościera się w NRD praca ideowo-wychowawcza: objęci nią są wszyscy, zarówno dorośli, jak i dzieci.

Następnego wieczoru na Kürfürstendam, w brytyjskim sektorze obserwowałem przez kilka minut trójkę może trzynastoletnich chłopców: stojąc przed kioskiem wytapetowanym pornograficznymi ilustracjami wybierali broszury; już zdecydowali się na cztery o najbardziej dzikich i krwiożerczych okładkach. Wtedy znowu przypomniały mi się dzieci z Wilhelmsthal i 13 punktów prawa Młodych Pionierów.

Wnioski z takiej konfrontacji? Formułować już ich chyba nie potrzeba.

Kazimierz Koźniewski

Skargi i zażalenia

Lekcja »urzędowania«

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Wandowo, w kwietniu

Z inicjatywy prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, członkowie prezydium udają się od stycznia rb. dwa razy na miesiąc do najodleglejszych gmin województwa, aby zaznajomić się z życzeniami i postulatami miejscowej ludności.

Wyjeżdżamy z Gdańska wczesnym rankiem do gminy Wandowo w pow. kwidzyńskim z sekretarzem prezydium Walentym Szeligą.

— Byłem ostatnio w Stegnie — opowiada sekretarz — załatwiliśmy wtedy ok. 30 spraw. Ciekawe jak będzie dzisiaj...

Gmina Wandowo, licząca 8 gromad, oddalona o ok. 20 km od stacji kolejowej w Kwidzyniu i przeszło 100 km od Gdańska, po raz pierwszy gościć będzie u siebie przedstawiciela województwa. Gmina została zawiadomiona o przyjeździe jeszcze w czwartek. Nie wątpimy, że oczekiwać nas będzie pokaźna liczba osób.

W Gminnej Radzie Narodowej, mieszczącej się we wsi Różan Wielki na „cyplu" gminy (z braku odpowiedniego lokalu w Wandowie), wita nas tylko przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej z Kwidzynia. Po chwili przybiega przewodniczący Rady Gminnej Władysław Słysz i sekretarz gminny. Nie rozumie czemu nikt dotąd nie przyszedł. Przecież sołtysi mieli zawiadomić wszystkie gromady o przyjeździe przedstawiciela województwa jeszcze w piątek.

»Na szarwarki nie chodzi»

Pierwszym naszym interesantem jest 6-hektarowy gospodarz **Michał Kaprowski** z Otoczyna. Opowiada o swojej przewlekłej chorobie, o ciężkiej operacji, jakiej poddał się niedawno w Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Za koszty leczenia zapłacić ma 530 zł. Nie jest w stanie uiścić tej sumy.

Ma na swoim utrzymaniu 7-ro dzieci, z których najstarsze liczy 15 lat. Pod czas jego choroby gospodarstwo podupadło.

Min. Zdrowia zgadza się pokryć koszty leczenia, ale wymaga odpowiedniego zaświadczenia, którego sołtys nie chce wydać, bo Kaprowski „na szarwarki nie chodzi". Gmina zaś dała mu „niedobre" zaświadczenie.

— Jakże mogłem chodzić na szarwarki, kiedy leżałem w łóżku? — usprawiedliwia się Kaprowski.

— To kułak. Może zapłacić — mówi Słysz.

— Nieprawda — oburza się Kaprowski.

Podczas okupacji był więźniem obozów koncentracyjnych, w których stracił zdrowie. Jego żywy inwentarz składa się z konia i krowy. Kontraktuje miętę, groch i buraki cukrowe. Podatki płaci regularnie.

— Na zebraniach gminnych nie bywa — nie ustępuje Słysz.

— Przecież chorowałem ze 3 lata...

Sekretarz wojewódzki przerywa dyskusję, której temperatura podnosi się z minuty na minutę.

— Waszą sprawę sprawdzimy jeszcze w tym tygodniu. Nikt was nie skrzywdzi — mówi i po odejściu Kaprowskiego zwraca się do przewodniczącego — Dlaczego uważacie go za kułaka?

Słysz namyśla się długo. Właściwie Kaprowski nie jest może kułakiem, bo nie zatrudnia najemnej siły. To nawet chłop porządny i uczciwy. Tylko te jego szarwarkowe zaległości...

Wertuje gorączkowo jakieś wykazy i książki, oblicza, sumuje... Szarwarkowe zaległości Kaprowskiego wynoszą 20 dniówek.

— Człowieka żywego zasłaniają wam papierki — mówi sekretarz wojewódzki.

»Utrzymać w mocy«

Następni trzej interesanci — **Pieczkowski, Oczkowski i Chyliński**, średniorolni chłopi z Różana Wielkiego (czekaliśmy na nich ok. godziny) przyszli z jednakowymi skargami.

Ich gospodarstwa znalazły się w samym „sercu" nowopowstałej spółdzielni produkcyjnej. Wobec tego przydzielono im gospodarstwa położone dalej. I byłoby wszystko „sprawiedliwie", chociaż nowa gleba jest gorsza od dawnej, gdyby nie zaliczka na podatek gruntowy, utrzymana w tej samej wysokości, co w latach ubiegłych.

Więc napisali odwołanie do powiatowego wydziału finansowego, lecz nie otrzymali odpowiedzi, z wyjątkiem Chylińskiego.

— Oto odpowiedź — mówi Chyliński, pokazując pismo. — Tylko, że ja go nie rozumiem.

Na druczku, opatrzonym mnóstwem paragrafów, napisane jest odręcznie „utrzymać w mocy". Ale co „utrzymać"? Zaliczkę czy podatek.

— O coście prosili w waszym podaniu? — pyta sekretarz.

— O obniżenie podatku. O zaliczkę się przecież nie rozchodzi.

— O ile chcielibyście obniżyć podatek?

Chyliński drapie się w głowę.

— Ja tam nie wiem. Niech gminna komisja podatkowa przyjedzie do mnie, zobaczy ziemię, rozpatrzy wszystko sprawiedliwie.

— Komisja nie ma po co do was przyjeżdżać. Wiemy jaką ziemię dostaliście — przerywa ostro Słysz. — I pisaliście wprost do powiatu omijając gminę...

Sekretarz mityguje go wzrokiem. Powie mu później, iż nie należy karcić chłopa, lecz go pouczać, aby przestrzegał drogi urzędowej. że myli się, uważając trzech gospodarzy za „przewrotnych kułaków". Że skarga ich jest słuszna. Że mają prawo domagać się przyjazdu komisji podatkowej.

Zwróci również później uwagę przedstawicielowi powiatu, że odpowiedź na chłopskie podania winna być napisana językiem zrozumiałym. Najpierw jednak trzeba załatwić sprawy trzech gospodarzy.

— O ile do 5 maja nie otrzymacie odpowiedzi na wasze podania, napiszcie do województwa.

»Względem tej siły«

Następny interesant, 67-letni **Adam Pełzaczyński** ze wsi Krzykosy (czekaliśmy na niego ok. półtorej godziny), gospodaruje na 4,5 ha. Pomimo podeszłego wieku ma jasny i światły umysł. Żywo interesuje się wszystkimi przemianami, zachodzącymi w kraju. Przyznaje, że gdyby był młodszy, wstąpiłby do spółdzielni produkcyjnej.

— Dużo rąk do kupy lepiej pracuje niż jedna para łap — mówi — ale cóż robić, już teraz nie mam tej siły co dawniej — i dodaje żartobliwie — nadrabiam ją fantazją.

Przyszedł tutaj właśnie „względem tej siły".

Gmina poleciła mu w ramach pomocy sąsiedzkiej przepracować własnym sprzężajem 5 koniodniówek u Macholańskiej. A innym, młodszym dzień lub dwa.

— Pełzaczyński ma dwa konie, najlepiej utrzymane w gromadzie. Dlatego tyle koniodniówek mu naznaczono — objaśnia Słysz i zwraca się do gospodarza. — Obrobi się ziemię u Macholańskiej bez was. Dacie tylko konie.

— To byłoby niesprawiedliwe — odpowiada spokojnie Pełzaczyński — 2 — 3 dni sam popracuję. Wystarczy mi krzepy. Ale 5 dni nie podołam.

„Wygarnia" przewodniczącemu „całą prawdę". Że ludzie boją się go, że „krzywdują" na Słysza, bo jest za surowy, za mało ludzki. Sam chodzi po podatki, więc nazywają go „komornikiem" i nie mają doń zaufania.

Rozgadał się staruszek. O sprawach swoich i całej gromady. O gospodarce spółdzielców, z którymi jest w stałym kontakcie. O przyjeździe przedstawiciela województwa.

— Żeby wszyscy w porę wiedzieli, że przyjedziecie, to by się tutaj kolejki porobiły. Ale sołtysi za późno dali znać i nie wszystkim. Ja sam dowiedziałem się przypadkiem.

Słowa Pełzaczyńskiego potwierdzają dwie ostatnie interesantki, które przyszły do gminy dopiero przed wieczorem. Powiedziano im przed godziną, że mają iść do gminy. Nie wiedziały jednak w jakim celu. A Słyszowi „nie przyszło do głowy" spraw dzić sołtysów...

*

Słysz jest rozżalony. Wypełnia wszystkie instrukcje, stara się jak może, a tu same wymówki go spotykają. Dlaczego? Co uczynił niewłaściwego?

Sekretarz Szeliga uspokaja go. Ceni jego dobrą wolę. Ale trzeba gruntownie zmienić swój stosunek do ludzi. Stać się prawdziwym gospodarzem i opiekunem całej gminy, a nie „straszakiem", budzącym lęk i obawę.

Rozmowa sekretarza z przewodniczącym trwa długo...

*

Niedzielny wyjazd do gminy Wandowo dowodzi, **jak potrzebny jest osobisty kontakt przedstawicieli województwa z terenem.** Ważne jest wnikanie w sprawy mieszkańców danej gminy czy gromady, sprawy, tonące często w gąszczu biurokracji. Niemniej ważne jest sprawdzenie na miejscu jak pracują terenowe władze państwowe.

Przewodniczącemu gminnej Rady Narodowej Słyszowi, który ukończył kurs administracji państwowej w Jelitkowie i wkrótce przejdzie ponownie przeszkolenie, przydała się na pewno niedzielna lekcja „urzędowania". Podobnie jak przydają się podobne „lekcje" innym członkom innych gminnych Rad Narodowych.

Stefania Osińska

Spłaty zaległości
w Urzędzie Likwidacyjnym

Min. Finansów podaje do wiadomości, iż osoby które do chwili obecnej zalegają względem urzędów likwidacyjnych z uiszczeniem części, lub całości należności z tytułu kupna i użytkowania mienia, lub z tytułu nakładów, a które w terminie do 1 lipca 1951 r. spłacą 70 proc. zalegającej należności, zostają zwolnione od uiszczenia pozostałych 30 proc. należności które ulegają odpisaniu.

Bliższych informacji w tym przedmiocie udzielają urzędy likwidacyjne.

Należności nieuiszczone w terminie do 1 lipca 1951 r. ściągane będą przez właściwe rady narodowe w trybie egzekucji administracyjnej.

— W Paryżu przedstawiciele trustów węglowych odbyli konferencję nad tzw. „Planem Schumana", narzędziem agresywnych planów kapitału amerykańskiego. (z prasy)

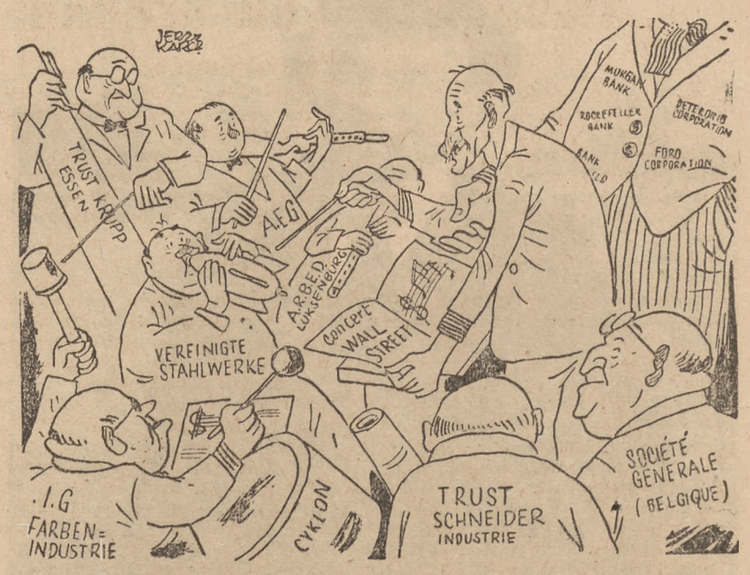

— Monsieurs, przygotować instrumenty!

Ludzie i zespoły festiwalu

Kurpie i Śląsk na scenie

Występ zespołów ludowych ZSCh obejmuje dwa regiony Polski: Kurpie i Śląsk Cieszyński. Zespoły artystyczne pokażą w Warszawie tańce ludowe, przedstawią swoje melodie i zwyczaje.

Fragment Wesela Kurpiowskiego pokaże zespół świetlicowy z gromady Pełty pow. Ostrołęka. Pełty położone w Puszczy Myszynieckiej w rejonie „Kurpiów Czerwonych", zwanych tak od przeważającego w strojach ludowych czerwonego koloru, słynie z muzykalności mieszkańców. Ongi — świat deskami zabity (od Pełt do najbliższej stacji kolejowej jest 8 klm, od Ostrołęki — 45 klm), dziś Pełty wykazują się dobrymi osiągnięciami w akcji skupu zboża (wykonana w 112 proc.) w Czynie 1 Majowym (budowa 7 klm drogi z Pełt do Myszyńca).

„Pełty słychać z daleka" — mówią ludzie przyjeżdżający do tej wsi. Piosenki towarzyszą jej mieszkańcom przy wszystkich niemal wydarzeniach. Te piosenki i tańce zebrała i opracowała w widowisko kierowniczka miejscowej świetlicy Sabina Antoszewska.

*

Również w rejonie kurpiowskim leży wieś Zawada, z której pochodzi drugi zespół świetlicowy, występujący z programem pieśni i tańców kurpiowskich. Świetlica w Zawadach prowadzi kursy dla analfabetów, kursy wieczorowe dla pracujących, współpracuje z miejscową szkołą, czynne jest w niej koło samokształceniowe, Wszechnica Radiowa, biblioteka, oraz zespoły artystyczne: teatralny, śpiewaczy, taneczny i kapela ludowa.

Program występu opracowali miejscowi nauczyciele z kierownikiem szkoły ob. Aleksandrem Kopciem na czele.

*

Zupełnie różny etnograficznie jest zespół świetlicowy z Wisły pow. Cieszyn. Prowadzony przed wojną przez Jerzego Drozda, jako zespół czysto regionalny, i reaktywowany po wojnie w tym samym zakresie, z inicjatywy jego uczestników przeszedł małą „rewolucję repertuarową", dążąc do powiązania swej działalności ze współczesną problematyką, z życiem. Pod kierownictwem nauczyciela szkoły podstawowej w Wiśle, Adama Niedoby, repertuar zespołu wzbogacił się o pieśni masowe i rewolucyjne, nie tracąc nic ze swego regionalnego charakteru.

Zespół występuje często w Wiśle wobec wczasowiczów, był raz w Czechosłowacji, produkował się również w kilku miastach Polski. Całkowity autentyzm cechuje stroje, śpiewki i tańce. W programie zobaczymy m. in. tańce weselne, „szkubaczki" — wykonywane przez dziewczęta przy skubaniu drobiu, itd. (Ibis.)

Nasi korespondenci i Czytelnicy piszą

Dyrektorskie »dwójki« murarskie

Interesujące i konkretne zobowiązanie 1-Majowe podjęli członkowie Dyrekcji oraz personel techniczny ZBM W-2. Dla uczczenia święta robotniczego dyrekcja ta wystawiła brygadę murarską, która pracowała dn. 20 bm. od godz. 16 do 19 na bloku Nr. 125 na Muranowie.

Brygada składała się z pięciu „dwójek" murarskich, w następującym składzie: 1 — dyrektor naczelny ob. Furmanek i członek Komitetu PZPR, ob. Miłakowski, 2 — ob. ob. Sałata i Olech — instruktorzy, 3 — znany przodownik pracy, obecnie instruktor, Markow i instruktor Jóźko, 4 — instruktorzy Sierzputowski i Wróblewski, 5 — inżynierowie Przybylski i Adamowicz. Brygadzistą był kier. grupy robót Nr. 1, ob. Ziętek, majstrem — kier. grupy robót Nr. 3, inż. Fiedorowicz, robotami kierował główny dyspozytor, inż. Gundlach. Jako podręczni, pomoc i obsługa wind wystąpili pozostali dyrektorzy, naczelnicy wydziałów, inżynierowie oraz personel techniczny.

Druga brygada murarska, złożona również z pięciu zespołów dwójkowych, została utworzona spośród pracowników Kierownictwa Grupy Robót Nr. 3. W skład jej weszli kierownicy odcinków robót, technicy i majstrowie. Podręczni i pomoc stanowili pracownicy techniczni i administracyjni.

Punktualnie o godz. 16 przystąpiono do pracy i — współzawodnictwa między obiema brygadami. Praca szła szybko, a mury rosły w oczach. Mimo, że w obu zespołach pracowali ludzie, którzy już bardzo dawno nie mieli kielni w ręku, nie ustępowali najlepszym przodownikom murarskim, jak Markowowi i Sierzputowskiemu. Pomoc i podręczni radzili sobie też doskonale.

Po zakończeniu pracy obliczono, że brygada z KGR Nr. 3 wykonała około 250 procent normy, a brygada Ziętka około 220 proc. Następny, rewanżowy etap współzawodnictwa odbędzie się w dn. 24 bm. Kierownictwa Grupy Robót Nr. 2 i 4 postanowiły zorganizować podobne zespoły i również podjąć współzawodnictwo.

R. Kuciński
ZBM W-2

Niedobitki analfabetów

Wszyscy już się uczą

ŁÓDŹ (Obsł. wł.). Przedstawiciele powiatowych rad Zw. Zaw. złożyli w piątek meldunki o objęciu nauczaniem wszystkich analfabetów z terenu woj. łódzkiego.

W sobotę poczęły napływać meldunki o objęciu początkową nauką czytania i pisania wszystkich analfabetów z zakładów pracy, położonych na terenie Łodzi. (o).

W kręgu książek

Nędza rodzi zbrodnię

Daniel Defoe — „Dola i niedola sławnej Moll Flanders". Tłumaczyła z jęz. angielskiego T. Tatarkiewiczowa. Czytelnik, str. 324, zł 10

Z nazwiskiem Daniela Defoe, pisarza angielskiego, żyjącego i piszącego w drugiej połowie 17-ego i w pierwszym ćwierćwieczu 18-ego stulecia, łączymy zawsze nazwę jego najsłynniejszej książki — **„Robinson Kruzoe"**. Szersze masy czytelników nie orientowały się, że Defoe w swojej rozpuściznie literackiej zostawił inne jeszcze utwory, równie ciekawe i pasjonujące. Wystarczy wymienić słynną powieść pt. **„Dziennik roku zarazy"** oraz omawianą poniżej, przetłumaczoną ostatnio na język polski książkę: **„Dola i niedola sławnej Moll Flanders"**.

Treść tej powieści została doskonale ujęta przez samego autora w podtytule książki i na nic by się zdało, doszukiwanie bardziej odpowiednich słów dla zwięzłego przedstawienia awanturniczych dziejów życia bohaterki powieści. Pełny więc tytuł książki brzmi" „Dola i niedola sławnej Moll Flanders, urodzonej w więzieniu Newgate, która przeżywszy kopę lat, nie licząc dzieciństwa, przez dwanaście lat była ladacznicą, pięć razy wychodziła za mąż (w czym raz za swojego rodzonego brata) przez dwanaście lat była złodziejką, przez osiem lat żyła w Wirginii, wywieziona tam za przestępstwa, wreszcie wzbogaciła się, żyła uczciwie i umarła żałując za grzechy".

„Moll Flanders" jest powieścią psychologiczną i obyczajową i posiada głębokie znaczenie dla poznania ówczesnych stosunków społecznych w Anglii. Jest ona odbiciem owego okresu panowania młodego kapitalizmu, który charakteryzuje się wszechwładną rolą pieniądza. Pieniądz jest miernikiem zarówno walorów osobistych ludzi, jak i ich czynów. Moll przelicza wszystko na brzęczącą monetę. Dlatego sprzedaje swą miłość i dlatego kradnie. Chociaż zdaje sobie sprawę z popełnianych czynów, gdyż za każdym razem tłumaczy się drobiazgowo przed swym sumieniem — to jednak, dla pieniędzy — nie zrywa ze swoim dotychczasowym życiem. Moll jest przedziwną kalkulatorką. Nawet we wzruszającym momencie spotkania rodzonego syna, po wieloletnim niewidzeniu, wręczając mu na pamiątkę złoty zegarek — myśli ile jest on wart i o tym, że... ukradła go „jakiejś damie w pewnej kaplicy dysydenckiej w Londynie".

Nie należy jednak jej postępowania uważać za cyniczne. Po prostu Moll boi się nędzy. Nędza zmusza ją do pierwszego występku, a za nim następują inne. „Występek wchodzi zawsze przez wrota niedostatku, a nie przez wrota chęci".

Z największym bodajże realizmem charakteryzuje Defoe swoją epokę, epokę społeczeństwa burżuazyjnego, epokę, w której jedynie pieniądz stanowi o wszystkim — przedstawiając niesłychaną łatwość z jaką ludzie zmieniają pozycję społeczną w zależności od posiadanego majątku. Ktoś, kto przez większą część swego życia kradł, jak Moll, był rozbójnikiem, jak jej ukochany — może później, mając pieniądze, rzadko zdobyte uczciwą pracą — stać się szanowanym obywatelem, „żyć uczciwie i umrzeć żałując za grzechy". (S)

Wojciech Żukrowski

MĄDRE ZIOŁA*)

— Musi czołgi idą — powiedział woźny wychylając się przez okno — pewno czołgi, bo i wojsko śpiewa.

Ale dołem przebiegały tylko gromady chłopców, dziewczęta ciągnęły naładowane wózki, wlokły pozginane sztaby, które grzmiały na bruku. Małe dzieci niosły na długich kijkach biało - czerwone proporczyki, tekturowe gołębie ulatywały nad pochodem.

— Rozlazło się tałatajstwo, tłuką się jak Marek po piekle. Trzeba będzie bramę zamknąć, żeby jakiej szkody nie zrobili.

Zeszedł powoli na dół i na przekór zrzędzeniom zawołał chłopców, by im pokazać porzuconą pod dębem gąsienicę czołgową. Poprzez jej ogniwa powyrastały irysy, zielone ostrza jak gdyby próbowały przeciąć czarne żelazo łańcucha.

— Ostrożnie, chłopaki, bo się oberwiecie — stał nad nimi drwiąco. — Nie dacie rady, tyle w was siły, co w chrabąszczach. Ciężko wam, co?

— Pewnie, że ciężko! Mógłbyś pan pomóc! — zawołała dziewczynka.

Ani się obejrzał, jak ciągnął w gromadzie; gąsienica zahuczała na kamieniach podwórza, dzwono po dzwonie zginając się przeskakiwała przez próg przy bramie, gdzie już młodzież wiwatowała na cześć woźnego. Gdy dźwignęli żelazo na platformę, otarł spocone czoło i zadowolony zapalił papierosa.

— Otto! — zawołał. — Chodźże tu, hucwocie, co się kryjesz w bramie? Jak ja, stary, pracuję, to i ty mógłbyś rękę przyłożyć do uprzątnięcia tego wojennego szmelcu.

— Już idę, proszę pana — zawołał wesoło Otto i skoczył ku chłopcom, którzy mocowali się z szyną wystającą w pobliskiej ruinie.

— Cześć, Otek! — krzyknął Bolek.

— Poznajcie się, koledzy...

— Najpierw wyrwijmy żelazo z rumowiska, a potem zrobimy salon — syczał przez zaciśnięte zęby mały brunecik uczepiony u wierzchołka szyny. — No, razem — nawoływał śpiewnie — wyłaźcie z portek, chłopaki!

Otto stał przez moment z wyciągniętą ręką, ale zaraz złapał za dźwigar z innymi i gdy po chwili obluzowali szynę i wywlekli z cegieł, znali go już wszyscy, wesoło wzywali po imieniu.

Pracowali z furią, w jakimś radosnym zapamiętaniu, rozbiegali się po ruinach, nurkowali w domach rozprutych bombami, wypalonych deszczem ognistym. Jeśli natrafiali na żelazo, podnosił się indiański gwałt, wycie przyzywało pomoc, zbiegali się chłopcy i dziewczęta, jak mrówki oblepiali długie szyny, toczyli postrzelone, rude od rdzy blaszane bębny, zgrzytali arkuszami blach.

Miał to, o czym tak długo marzył: pracę w gromadzie rówieśników, Spotniali, wybrudzeni, ze schrypniętymi od wrzasku gardłami, uwijali się po Ostrowiu. Otto był szczęśliwy. Raz tylko podszedł do niego jakiś chłopiec i złapawszy za ramię zawołał:

— A tyś co za jeden?

— Jestem Niemcem — odpowiedział, jakby to było najważniejsze, a dotąd zatajone. — Tu blisko mieszkam, Bolek mnie zna...

— A cóż ty między nami robisz? — zapytał chłopak pogardliwie. — Zjeżdżaj stąd!

— Pomaga — odkrzyknęła gromada. — To ty się odwal, Andrzej!

— Chodź tu, Otto!—przyzywała go wysoka dziewczynka z czerwonym krawatem. — Nie mogę tej płyty na taczki władować!

Serce mu zabiło wdzięcznością, pomagał ze wszystkich sił. I tak było do wczesnego zmierzchu.

— Dużośmy zebrali — mówili chłopcy z dumą, gdy załadowane auta wjeżdżały na wagę. Dwaj gimnazjaliści wraz z przedstawicielem Centrali Złomu zliczali pozycje.

— No, jak tam, Edek, wagon już będzie?

— Pewnie, że będzie, ale nie myśl, że pierwsze miejsce mamy już murowane. On nam różną punktację daje — pokazał na urzędnika. — Zależy, co przywieziecie... Stal, ołów, blacha cynkowa są taksowane wyżej niż zwykłe żeliwo, nie mówiąc już o kolorowych metalach... Moglibyście jeszcze trochę poszperać i przywlec!

— No, to ruszmy się, chłopaki — odpowiedziano z placu. — Zapalcie pochodnie! Śpiewać! Śpiewać!

Otto ożywił się nagle, przepchnął na czoło uformowanego pochodu.

— Słuchaj! — złapał za rękę Bolka. — Ja poprowadzę, mam dla was niespodziankę!

Duma go rozpierała, gdy korowód z pochodniami przenikał wyłom w murze, krążył zawiłym szlakiem przez zawalone przejścia popod krzakami. W ciemnościach chłopcy hukali jak sowy, popiskiwali i straszyli się wzajemnie. Pod krzewami dzikich bzów była już noc.

— Dokąd ty nas ciągniesz? — wypytywał Bolek. — Zgoniliśmy się jak psy.

— Poczekaj jeszcze chwileczkę... — Brnął w wysokiej trawie. Nagle podniósł do góry pochodnię, zatoczył nią koło. — Popatrz, opłacało się tu przyjść?

— Armata! Armata przeciwlotnicza!

Otoczyli ją kręgiem, odtańczyli wojenny taniec. Potem zaczęli przemyślać, jakby ją przeciągnąć przez krzewy i rumowiska.

— Ale że się ona dotąd uchowała! Dobrze zamaskowane miejsce!

— Trzeba przerąbać się do drogi!

— Podłożymy deski; jak się wszyscy razem za nią wezmą, musi ruszyć!

Oglądali ją, dotykali, próbowali pokrętła. Otto wskoczył na siodełko, obniżył lufę, wycelował tak, żeby nie zaczepiła o gałęzie. Chłopcy już zakładali sznury, poważano zaryte w ziemię lemiesze.

— No, razem, jeszcze mocniej!

Armata drgnęła i potoczyła się powoli.

Namordowali się bardzo; zegary wybijały jedenastą, gdy wydostali ją przez wyłom w murze poszerzony kilofem, Na ulicy płonęły zielone stare latarnie. Przechodnie przystawali zdumieni.

Z lufą zwieszoną do ziemi, jak potulne zwierzę, armata dudniła za gromadą młodzieży, wleczona na linach.

— „Cóż to za kawał grata, cóż to za kawał grata?" — zawodził mały blondynek jadąc na siodełku, a chór odpowiadał murmurando:

— „A to Otka armata! Arma-ta-ta-ta!"

Na placu Nankiera w świetle reflektorów ładowano na platformy górę splątanego żelastwa. Plac musiał być oczyszczony na jutrzejszy targ. Obok pogiętych karoserii samochodowych jeżyły się kraty z okien, pogięte pręty, druty, piętrzyły się blachy, hełmy, pudła i skorupy pocisków armatnich.

— No kończymy na dzisiaj! Już po prostu gnatów nie czuję — wołał ktoś w ciemności. — Zbiórka, koledzy!

*) Fragment powieści, która ukaże się niebawem w wydaniu PIW. Akcja rozgrywa się w pierwszych latach po wojnie w woj. wrocławskim.

Stefania Grodzieńska

„Mazowsze" od środka

(Niesystematyczny reportaż)

No to teraz będą mi zazdrościć wszyscy, którzy widzieli zespół „Mazowsze", a cóż dopiero ci, którzy nie dostali się na ich występ... Bo „Mazowsze" urządziło nam koncert życzeń! Ale muszę zacząć od początku.

Więc kierownictwo w zasłużonych osobach dyr. Sygietyńskiego i prof. Paplińskiego zaprosiło nas na występ autorski do nich, do Karolina. Bardzośmy się ucieszyli. Ale muszę zacząć od początku. Bo jeszcze nie napisałam, kto to „my".

„My" — to Brzechwa, Jurandot, Wiech i ja. A to wyglądało tak: Na sali do prób w Karolinie po jednej stronie usiedli oni — zespół „Mazowsze", a po drugiej stronie my — satyrycy. I zaczęły się występy na zmianę. Raz my występowaliśmy dla nich, a raz oni dla nas. Z tej wymiany kulturalnej zrobił się mecz „Mazowsze" kontra „Satyrycy". Polegał na tym, kto lepiej przeciwnika zabawi i kto przeciwnikowi głośniej wyrazi entuzjazm. Wynik meczu był taki, żeśmy wszyscy zachrypli. Nie w czasie własnych produkcji, tylko w czasie wyrażania entuzjazmu... Ale muszę zacząć od początku.

Powinnam była oczywiście przedtem napisać, że kiedyśmy zabrali się do tych występów, tośmy już byli z „Mazowszem" w przyjaźni. Ja na przykład wiedziałam już, że Zosia, bardzo gospodarna, że Marysia mówi sto dwadzieścia słów na minutę, a Maryś jest w ogóle najwięcej w zespole, cała kupa Maryś. Zupełnie zamarysiony zespół. Jadź jest dużo, ale już mniej. A tylko jedna Sabina! Wiedziałam jeszcze, że... Ugryzłam się w język. Bo przecież obiecałam, że nikomu nie powiem. Chociaż nie uważam, żeby to było takie wielkie przestępstwo. Bo jeżeli ta lampa rzeczywiście gdzieś leżała niepotrzebna, to ostatecznie Mania nic złego nie zrobiła, że ją powiesiła w sypialni. Odrazu się ładnie u dziewcząt zrobiło z tą lampą. Jabym postąpiła tak samo, jak Mania. W każdym razie umowa stoi: nikomu nie powiem.

Ale ja się tu plotkami zajmuję, a powinnam była zacząć od czego innego. Przecież nic jeszcze nie napisałam o fujarkach! Bo myśmy tam słyszeli również kilka rzeczy, nie produkowanych dotychczas. Przede wszystkim te fujarki. Kapela z samych fujarek! Od takiej, co wygląda normalnie poprzez coraz większe aż do fujarki — niemal że fagota. To już fujara, nie fujarka. W tej kapeli gra ośmiu chłopców i tylko jedna dziewczyna. Trzymaj się, Łucka! W imię solidarności kobiecej ostrzegam Cię, że Mietek wygląda na groźną konkurencję. Ta „Roma" musi być solidnie zbudowana, jeśli Mietek jej w drzazgi nie rozwalił w oberku. To co dla takiego fujarka. Na szczęście Łucka wygląda na taką, co sobie nie da w fujarkę dmuchać. Ale ja tu się wdaje w prywatne rozmowy z Łucką, a nie od tego powinnam przecież zacząć. Więc teraz zacznę od początku. Systematycznie.

Bo jak już się dostałam do tego Karolina, to obowiązkiem moim było nałapać tematów satyrycznych. Satyryk — wiadomo — to takie stworzenie, co zaciera ręce, jak widzi, że coś nie klapuje. A w tym Karolinie, to po godzinie pobytu już mnie zaczęło trząść ze złości. Bo do czego tu się satrykowi przyczepić? Do tego, że inteligentna, zdyscyplinowana, a jednocześnie swobodna młodzież tak serdecznie jest przywiązana do swego kierownictwa i do siebie nawzajem? Że te wiejskie dziewczęta i chłopaki interesują się wszelkimi ważnymi zagadnieniami politycznymi i kulturalnymi? Że rozbawione dzieciaki są świadomymi artystami? Że wesołość i praca, że radość i powaga? Satyrykowi nie trudno o temat tam, gdzie jest zła wola, niechlujstwo, czy dyletanctwo. A tu — masz ci los! Ale zacznijmy od początku. Systematycznie.

W środę dnia 18 kwietnia roku bieżącego o godzinie 16 na ulicę Filtrową zajechał autokar „Mazowsza". Drzwi autokaru otworzyły się i zebrani w umówionym punkcie satyrycy ujrzeli wysypującą się przez te drzwi radość życia, ubraną w jednakowe czerwone bluzeczki i granatowe spódniczki, względnie szare ubrania. Była to delegacja młodzieży, która po nas przyjechała. Przedstawiliśmy się sobie wzajemnie i wsiedliśmy do autokaru.

A dalej już wiecie.

TADEUSZ GEDE, Minister Handlu Zagranicznego

Wciąż wzrastająca żywotność układów polsko-radzieckich

21 KWIETNIA br. minęła 6-ta rocznica zawarcia układu polsko - radzieckiego o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

6 lat temu nastąpiło jednakże formalne tylko podpisanie uroczystego traktaku. — **który właściwie narodził się już znacznie wcześniej.**

Narodził się on z głębokiej świadomości i wdzięczności narodu polskiego dla narodów radzieckich za 2-krotne wyzwolenie: z niewoli caratu w r. 1918 i z niewoli hitlerowskiej w r. 1944/45, narodził się już nad Oką i na wspólnych polach bitew od Lenino po Berlin; narodził się z potężniejących nastrojów przyjaźni i braterstwa, z solidarnego i powszechnego dążenia mas pracujących Polski i ZSRR do zawarcia Polsko-Radzieckiego układu.

Układ z kwietnia 1945 r. stał się PIERWSZYM wielkim aktem politycznym, który wprowadził Polskę Ludową na arenę międzynarodową i odegrał ogromną rolę we wszystkich dziedzinach życia naszego kraju; zdecydował o jego istnieniu i rozwoju; skonkretyzował najwartościowszą dla narodu polskiego myśl polityczną; potrzebę wieczystej przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim jako potężnym wschodnim sąsiadem — ale równocześnie narodem, z którym złączyła nas wspólnota ideologiczna, wspólnota kraju zwycięskiego budownictwa socjalizmu z krajem wstępującym na drogę socjalistycznego rozwoju.

Cechą charakterystyczną układu przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy jest, jak to wykazuje 6-letni bilans, jego ciągła i stale wzrastająca żywotność, jego pogłębianie i wzrost na wszystkich płaszczyznach współdziałania.

Poczynając od 1944 r., w którym zawarty został pierwszy układ handlowy na warunkach kredytowych, — rokrocznie podpisywane dalsze umowy handlowe, układy i protokoły dodatkowe — zapewniały Polsce wzrastające dostawy surowców, maszyn i artykułów deficytowych na naszym rynku, zapewniały więc niezbędne towary dla odbudowy zniszczonego wojną kraju, zagospodarowania ziem zachodnich, uruchomienia przemysłu i wyrównania niedoborów żywnościowych.

Prawie 6 miliardów rubli

28 stycznia 1948 r. następuje podpisanie między ZSRR a Polską Ludową dwóch wieloletnich umów handlowych, które na odcinku gospodarczym stanowią praktyczną realizację postanowień podpisanego w 1945 r. układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

Pierwsza z nich regulowała na okres 5-ciu lat **wzajemne dostawy towarowe o łącznej wartości 4 mlrd. rubli,** druga dostawy na długoletni kredyt **maszyn i urządzeń przemysłowych o wartości miliarda ośmiuset milionów rubli.** Dostawy te umożliwiły polskiej klasie robotniczej zrealizowanie w twórczym wysiłku **3-letniego planu odbudowy gospodarczej w 2 lata 10 miesięcy;** umożliwiły **przekroczenie** poziomu przedwojennej **produkcji przemysłowej o 76 proc.;** umożliwiły opracowanie realnych założeń i rozpoczęcie na trwałych podstawach 6-letniego planu rozwoju gospodarczego, **planu budowy podstaw socjalizmu.**

Przebieg wykonywania dostaw towarowych w 1949 r. i w pierwszych miesiącach r. 1950 wykazał, że **obroty handlowe między Polską a ZSRR wydatnie przewyższają wysokości przewidziane w układzie 5-letnim.** Dlatego też 29 czerwca 1950 r. został podpisany w Moskwie protokół, na mocy którego **obrót towarowy w latach 1951/52 został powiększony o 35 proc.** w porównaniu z poziomem przewidzianym dla tych lat przez umowę 5-letnią z 1948 r. W oparciu o planowe przewidywanie stało się także możliwe zawarcie w Moskwie umowy o dostawach towarowych na dalszy okres 6-letni, tj. od 1953 do 1958 r.

Średni roczny obrót towarowy planowany na okres 1951/58 **przewyższy** osiągnięty faktycznie średni roczny obrót lat 1948/50 — **o przeszło 60 proc.** Jednocześnie została podpisana umowa o dostawach do Polski w latach 1951 sprzętu inwestycyjnego. Dla częściowego pokrycia nowych dostaw inwestycyjnych, **Rząd Radziecki zgodził się ponownie udzielić Polsce kredytów w wysokości 400 mil. rubli.**

Razem z poprzednio udzielonym kredytem inwestycyjnym — korzystamy łącznie z radzieckiego kredytu inwestycyjnego na sumę 2 mlrd. 200 mil. rubli.

Wymiana towarowa polsko - radziecka z roku na rok wzrasta i tak, przyjmując obroty w 1947 r. za 100, — obroty w 1948 r. wyniosły 152, w r. 1949 — 158, w r. 1950 odpowiednio — 229.

Olbrzymi rozwój wymiany towarowej

Szczególnie godnym podkreślenia jest **olbrzymi rozwój wymiany towarowej w 1950 r.** Import z ZSRR do Polski w tym roku wzrósł o 62 proc., w czym dostawy dóbr inwestycyjnych wykazały wzrost o 122 proc., w porównaniu z 1949 r.

Eksport towarów polskich do Związku Radzieckiego przewyższył o 28 proc. eksport z r. 1949. Ogólny obrót wzrósł o 45 proc. w porównaniu z 1949 r.

Udział ZSRR w handlu zagranicznym Polski, wynoszący w r. 1949 około 20 proc., osiągnął w 1950 r. 26,5 proc.

Należy podkreślić, że w roku tym uległa dalszemu wzbogaceniu struktura naszej wymiany ze Związkiem Radzieckim. Otrzymujemy coraz więcej niezbędnych dla naszej gospodarki, nie tylko maszyn i urządzeń przemysłowych, ale i podstawowych surowców, trudnych do otrzymania na rynkach światowych. Korzystamy w znacznie większym stopniu z kredytów towarowych, przyznanych w wieloletnich umowach.

Ostatnio podpisany protokół o wzajemnych dostawach towarowych na r. 1951 — **poważnie rozszerza i precyzuje kontyngenty** przewidziane w umowie wieloletniej z 1948 r. oraz w protokołach z czerwca 1950 r.

Coraz szersza skala

Różnorodność towarów importowanych z ZSRR do Polski w r. 1951 — **rozszerza się, ilość — poważnie wzrasta.** W roku 1951 rekordowy poziom obrotów r. 1950 — ulegnie dalszemu powiększeniu o około 25 proc. Otrzymamy ze Związku Radzieckiego cenne dostawy rud żelaznych i manganowych, ferrostopów, metali kolorowych, syntetycznego kauczuku, bawełny, produktów naftowych, łożysk kulkowych, obrabiarek, samochodów, traktorów, motocykli oraz maszyn budowlanych, rolniczych i innych; otrzymamy dostawy tłuszczów przemysłowych i niektórych gatunków zbóż, ryżu, herbaty, tytoniu i wiele innych towarów.

W eksporcie z Polski do ZSRR — utrzymuje się ten sam asortyment co w roku 1950. **Wzrasta eksport wyrobów przemysłowych,** przede wszystkim parowozów, wagonów osobowych i towarowych. Poza tym eksportować będziemy węgiel, koks, wyroby hutnicze, tkaniny, wyroby przemysłu metalowego, chemikalia, szkło, papier, cukier i inne.

SPOGLĄDAJĄC dziś w 6-tą rocznicę wielkiego układu na przebytą drogę, trudno nie zauważyć, jak Polska Ludowa potężnieje, jak dźwiga się wzwyż, jak rośnie.

I taki choćby najogólniejszy bilans faktów i cyfr z dziedziny wymiany towarowej z ZSRR — faktów i cyfr znanych zresztą doskonale każdemu Polakowi — wskazuje, że nie do pomyślenia byłby nasz wzrost bez przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim, bez jego pomocy.

Szczególnie dzisiaj, kiedy świat imperializmu i podboju grozi trzecią wojną — świadomość, że w każdej chwili i potrzebie ojczyzna nasza może oprzeć się o potęgę materialną Związku Radzieckiego, o jego przeogromny autorytet międzynarodowy, o jego historyczne doświadczenia, o jego przyjaźń, pomoc i współpracę — umacnia nas w walce o wykonanie zadań planu 6-letniego, o pokój.

8 parków — 8 ogródków

ŁÓDŹ (Obsł. wł.). Dnia 2 maja otwarte zostaną ogródki jordanowskie w 8 parkach łódzkich. Wszystkie ogródki wyposażone zostały w atrakcyjne urządzenia do zabaw — zjeżdżalnie, równoważnie itp. Zabawy pod opieką wychowawczyń będą się odbywały w godzinach od 15 do 19. Podczas zabawy dzieci otrzymają na miejscu podwieczorek. (o).

Inżynier w stołówce

Drewniane zasady

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Piwniczna, w kwietniu

Żeby usmażyć kotlet wieprzowy, lub ułożyć jadłospis nie trzeba wcale kończyć uniwersytetu. Żeby prowadzić stołówkę nie trzeba być inżynierem. Nie trzeba, ale można. W jednym z podkrakowskich tartaków spotkaliśmy inż. R. Jurecką, dyplomantkę wydz. leśnego, obecnie — kierowniczkę stołówki. Podobno dyplom wcale jej nie przeszkadza w dobrym gotowaniu...

Brzmi to jak anegdota, lecz nie jest anegdotą. Poważna troska dźwięczała w głosie kierownika tartaku, Stokłosy, gdy opowiadał mi o inż. Jureckiej. Siedzieliśmy na brzegu platformy z tarcicą, wśród stosów desek, nasyconych żywicznym zapachem. Stokłosa mówił, patrząc ku górze, gdzie zbocza Karpat ciemniały gęstym lasem.

Inż. Jurecka ukończyła w ub. r. wydz. leśny Uniwersytetu Jagielońskiego. Komisja przydziału pracy Ministerstwa Leśnictwa skierowała ją do tartaku. Ale tartak nie mógł znaleźć dla inż. Jureckiej odpowiedniej pracy, a że jest ona kobietą — „mianowano" ją kierowniczką stołówki. Cały szkopuł polega na tym, że inż. Jurecka wybrała sobie jako specjalność... wykorzystywanie odpadków drewna i napisała na ten temat pracę dyplomową. Odpadki, które można wykorzystać, powstają jednak dopiero w zakładach przemysłowych, przerabiających drewno. Zakłady te podlegają Ministerstwu Przemysłu Lekkiego. Absolwentami szkół leśnych — bez względu na specjalność — dysponuje natomiast wydział kadr Min. Leśnictwa, który — jak widać — zatrudnia inżynierów również w stołówce, zamiast odstąpić ich przemysłowi lekkiemu...

Pięć zasad i szósta najważniejsza

Wykorzystanie odpadków drewna to tylko jedna z form oszczędności tego cennego surowca. Wzmagające się z każdym dniem potrzeby gospodarcze kraju wymagają najbardziej ekonomicznego zużycia drewna i zastępowania go — gdzie się tylko da — innymi materiałami. To zagadnienie jest również jednym z celów tegorocznego „Święta Lasu".

W Przegorzałach pod Krakowem pracuje Instytut Badawczy Leśnictwa, poświęcający większą część swych badań właśnie sprawom oszczędności. Niezadługo wyjdzie spod prasy drukarskiej zbiorowe wydawnictwo, napisane przez specjalistów z IBL. Każdy poza tym prawie zakład przemysłu drzewnego szuka własnych metod racjonalnej obróbki.

W podkrakowskim zaś tartaku kobieta - inżynier, chcąca się specjalizować w zagadnieniach oszczędnościowych, prowadzi zakładową stołówkę... Paradoks? Owszem, ale taki, który trzeba jak najszybciej usunąć.

Inż. Bielczyk z IBL wymienił pięć zasad racjonalnej gospodarki drewnem, zasad, które pomogą nam utrzymać równowagę między zużyciem tego surowca a jego produkcją:

1. **sadzenie tylko NAJLEPSZYCH, najbardziej WARTOŚCIOWYCH gatunków drzew, co zapewni nam wysoką jakość surowca;**
2. **sadzenie drzew SZYBKOROSNĄCYCH, co przyspieszy produkcję surowca i zwiększy wydajność lasów;**
3. **UNIKANIE, a w każdym razie sprowadzenie do minimum ODPADKÓW przy wszystkich fazach obróbki drewna;**
4. **USZLACHETNIANIE drewna drogą np. impregnacji, co znacznie zwiększa jego trwałość i wytrzymałość;**
5. **WYKORZYSTANIE ODPADKÓW przede wszystkim drogą chemiczną, tzn. za pomocą destylacji wiorów, trocin i zrzynków.**

Do tych pięciu zasad technicznych powinniśmy dodać jeszcze szóstą — racjonalną gospodarkę kadrami specjalistów.

Pomorze czy Karpaty

Jak realizuje się te zasady? Pierwsze dwie dotyczą problemów ściśle leśnych, którymi nie będziemy się zajmować na tym miejscu. Interesują nas raczej pozostałe trzy, związane z produkcją przemysłową.

Zmniejszenie ilości odpadków nie polega wyłącznie tylko na ekonomicznej obróbce surowca. Często surowiec jest tego rodzaju, że jego wady powodują wiele strat niezależnie od sposobu obróbki. Ostatnio np. postanowiono wybudować na Pomorzu nowoczesną fabrykę sklejki. Gdy jednak zbadano miejscowy surowiec (buczynę), okazało się, że drewno to źle się łuszczy, co utrudnia produkcję sklejki. Fabryka będzie więc prawdopodobnie przeniesiona na Podkarpacie, gdzie buczyna lepiej się łuszczy.

Innym „bukowym" problemem, opracowanym w polskich laboratoriach, była sprawa impregnacji podkładów. Część naukowców twierdziła, że podkłady z drewna bukowego nie nadają się do impregnacji. Żmudne, dwuletnie prawie badania wykazały, iż po zastosowaniu specjalnej metody uszlachetniania buk dorównuje w zupełności innym gatunkom drewna.

Skrzynki Centrali Rybnej

W tej chwili Instytut Badawczy Leśnictwa „znęca" się nad nowym typem skrzynki do przewożenia ryb, obmyślonym przez grupę pracowników Centrali Rybnej. Skrzynka zracjonalizowana zużywa o 30 proc. mniej drewna, ale czy jest równie wytrzymała, jak typ dotychczas stosowany?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, skrzynkę łamie się w specjalnych aparatach, zrzuca z wysokości 3 pięter, bada jej spojenia i oblicza odporność na zgniecenie. Skrzynka Centrali Rybnej przeszła te próby zwycięsko i będzie niedługo wprowadzona do seryjnej produkcji.

*

Wyrąb i obróbka drzewa były dotychczas bardzo — jak to się mówi — „pracochłonne". Dzisiaj lasy wokół Piwnicznej nie rozbrzmiewają już charakterystycznym stukiem toporów czy leniwym zgrzytem ręcznej piły. Wysoki dźwięk radzieckich pił elektrycznych rozdziera ciszę na strzępy, a zwalone sosny wlecze traktor, zastępujący pracę 4 koni i 3 ludzi. Nowa technika wkroczyła triumfalnie do lasu. (PIK)

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

WARSZAWA, BAGATELA 14.

Zawiadamia o nadejściu II i III tomu

WIELKIEJ ENCYKLOPEDII RADZIECKIEJ

Subskrybenci warszawscy proszeni są o zgłoszenie się po odbiór Encyklopedii, natomiast subskrybentom zamiejscowym jest ona wysyłana za pobraniem pocztowym.

K 711-1

Sekretariat ONZ boi się głodu

Sekretariat ONZ ogłosił dziwny, jak na organizację służącą ponoć pokojowi i podniesieniu ogólnego dobrobytu, raport. Przestrzega w tym raporcie przed „niebezpieczeństwem" zbytniego przyrostu ludzkości i zaleca wstrzymanie tego przyrostu.

Ludzkość, alarmuje raport, rozmnaża się zbyt szybko. Wynosi w tej chwili 2 miliardy 400 milionów, przybywa jej rocznie 25 milionów, **a jeśli tak dalej pójdzie, ludzie nie będą mieli co jeść.** Kiedy ta katastrofa nastąpi? W tym miejscu jednak odetchnęliśmy z ulgą — mamy jeszcze jakieś 100 lat czasu. Albowiem amerykańscy rzeczoznawcy, na których ocenie (oczywiście!) opiera się raport, twierdzą, że ilość uprawnych gruntów może wystarczyć na wyżywienie 5 miliardów ludzi. Mimo to sekretariat ONZ bije na alarm i zaleca już teraz wstrzymanie przyrostu ludności.

Kiedy ONZ nie interweniuje

Są zdawałoby się, sprawy bliższe, którymi mógłby się zająć sekretariat ONZ, jeśli chce zapobiec głodowi.

Np. sprawa Indii. W Indiach już od wielu miesięcy trwa głód, zbierający w niektórych prowincjach tragiczne żniwo śmierci, i od tyluż miesięcy trwają starania rządu indyjskiego o pomoc zbożową z USA — starania jak dotąd bezowocne. **Sekretariat ONZ jakoś nie wpłynął na rząd USA w sprawie pomocy dla Indii,** choć, zdaje się, między sekretariatem ONZ a rządem USA istnieje na ogół dość daleko idąca jednomyślność.

Inny przykład: w początkach ubiegłego roku Ministerstwo Rolnictwa USA zajęte było malowaniem 40 milionów buszli kartofli jakimś niebieskim proszkiem — po to, by się zepsuły. Według „New York Herald Tribune" w tymże roku wydano na niszczenie żywności 80 — 100 milionów dolarów, a **szeroki plan „likwidowania nadwyżek żywnościowych" operuje zawrotną liczbą 4 miliardów dolarów!** Chodzi o to, by przez niszczenie nadwyżek utrzymać ceny na wysokim poziomie. A z drugiej strony, w tychże Stanach Zjednoczonych, i to nawet niedaleko portów, w których niszczono żywność, setki tysięcy robotników rolnych — tych, których dolę opisuje m. in. amerykański pisarz Caldwell — były bez pracy i dosłownie przymierały głodem. Ale nic nam nie wiadomo o tym, jakoby np. sekretarz ONZ zaproponował rządowi amerykańskiemu zorganizowanie pomocy głodującym robotnikom rolnym, choćby przez rozdanie owych zbędnych nadwyżek.

»Wojna, epidemie i głód...«

Cóż — można powiedzieć, sekretariat ONZ nie zajmuje się takimi drobiazgami, jak kilku milionami głodujących. Sekretariat ONZ to instytucja o szerokich horyzontach i dalekich perspektywach, licząca nie w milionach ludzi, lecz w miliardach, itd. Dobrze — zajmijmy się więc tym, co będzie nie teraz, lecz za 100 czy więcej lat.

Teorie neo-maltuzjańskie, którymi tak się przejął ONZ, nie są czymś nowym. Propagują je już od dawna brytyjscy uczeni Julian Huxley i Bertrand Russell, o „nadmiarze" ludzi mówił w ubiegłym roku na konferencji atlantyckiej minister Acheson, a już szczególnie entuzjastycznych wyznawców idei wyplenienia ludzkości można znaleźć, oczywiście, w USA. Podczas gdy brytyjska szkoła owych „uczonych" w celu ograniczenia przyrostu zaleca środki natury raczej, powiedzmy, ginekologicznej, amerykańscy „obrońcy zachodniej cywilizacji" są bardziej radykalni. Przypomnijmy tu osławioną książkę pt. „Światowy głód" panów Franka Pearsona i Floyda Harpera, którzy piszą z wyraźnym ubolewaniem:

„Nikt spośród tych, którzy zajmują się planowaniem w skali międzynarodowej, nie opracował jeszcze nawet zarysów takiego planu (ograniczenia ludzkości — przyp. red.). ŚRODKAMI DO OSIĄGNIĘCIA TEGO CELU SĄ WOJNA, EPIDEMIA I GŁÓD. A JEDNAK CZYNI SIĘ PRÓBY W CELU ICH ZAŻEGNANIA I OGRANICZENIA...

Burżuazyjni profesorowie wyrażają szczery żal z powodu tego, że czynione są starania w celu zapobieżenia wojnom, epidemiom i głodowi! Kiedyś już Engels nazwał teorie maltuzjańskie „nikczemnymi, podłymi teoriami" i „obrzydliwym znęcaniem się nad ludzkością". Ale całego zwyrodnienia burżuazyjnej nauki nawet Engels chyba nie mógł przewidzieć...

Inny profesor amerykański, William Vogt, bierze bardzo za złe lekarzom, że leczą ludzi:

„Współcześni medycy myślą nadal, że obowiązkiem ich jest utrzymanie przy życiu jak największej liczby ludzi... Udzielając porad lekarskich i przyczyniając się do poprawy warunków sanitarnych, ponoszą oni odpowiedzialność za to, że miliony ludzi żyją dłużej we wciąż wzrastającej nędzy".

Okazuje się, że nie kapitalizm, lecz lekarze ponoszą odpowiedzialność za nędzę.

Ten sam **profesor Vogt nazywa cholerę i tyfus błogosławieństwem dla ludzkości, a płodność ziemi jest dla niego „syfilisem",** ponieważ zapobiega jakiemuś totalnemu głodowi.

Ile ludzi może wyżywić ziemia?

Jak absurdalne są wszystkie „statystyki" że ziemia może wyżywić tylko 900 milionów ludzi (jak twierdzą Pearson i Harper) czy też nawet 5 miliardów, (jak twierdzi raport sekretariatu ONZ) — dowodzą nawet amerykańskie wyliczenia. Departament Stanu USA podaje, że aby zapewnić bezpieczeństwo przed głodem, potrzebny jest jeden hektar uprawnej ziemi na każdego człowieka. W rzeczywistości jednak, uprawia się tylko 0,4 hektara.

Na ziemi jest jeszcze bardzo dużo gruntów nie uprawianych, choć i w dzisiejszych warunkach nadają się one pod uprawę. Tak np. w Australii uprawia się tylko 1,7 proc. ziemi, a w Brazylii 1,6 proc. Obecnie rośliny uprawne zajmują tylko 10 proc. gruntów, a nadaje się do uprawy — w dzisiejszych warunkach — 30 proc.

Wyliczenie to jest oparte na założeniu, że wydajność z hektara wynosi 9 — 10 cetnarów. W ZSRR jednak przez stosowanie systemu trawopolnego osiąga się już 25, a nawet 35 cetnarów z hektara.

To znaczy, że już teraz, bez żadnych nowych odkryć naukowych, można by wyżywić trzy razy tyle ludzi, ile jest obecnie na świecie.

Ale nie tu jest granica. Na całym niemal świecie marnują się bezużytecznie ziemie trudne do opanowania, ale jednak — nadające się do opanowania: lasy, tundry, pustynie, ziemie nawiedzane przez klęskę suszy I znowu — przykład Związku Radzieckiego wskazuje, jak przez sadzenie pasów leśnych, przez racjonalne systemy irrygacyjne i studnie artezyjskie można zmieniać te ziemie w urodzajne, kwitnące pola i sady. **Jakże wielkiej rewolucji można by było dokonać w przyrodzie, stosując naukowe metody, stosując m. in. energię atomową dla przeobrażenia przyrody na całym świecie!**

Kapitalizm, rzecz jasna, nie dokonuje takich inwestycji, bo mu się nie opłacają. Rząd angielski wydał 25 milionów funtów na urządzenie poligonów artyleryjskich w Australii. Gdyby te pieniądze zużyto na założenie studzien artezyjskich w Australii, można by obudzić do życia, można by wydrzeć martwej pustyni miliony akrów ziemi.

»Biedne« Chiny i »bogata« Ameryka

Nie trudno zresztą o przykłady, co oznacza racjonalna, socjalistyczna gospodarka, a co oznacza rabunkowa gospodarka kapitalistyczna.

Indie były zawsze przysłowiowym krajem głodu. I takim samym przysłowiowym krajem głodu były Chiny. Od tak niedawna trwa w Chinach władza ludu, która przejęła kraj wiekowej, straszliwej nędzy, i nadal walczy z trudnościami. A jednak — gdy teraz w Indiach znowu pojawił się koszmar klęski głodowej, rząd bogatej Ameryki zwleka z pomocą, chcąc wyszantażować przy tej okazji jawne przystąpienie Indii do bloku wojennego. Natomiast pomoc narodowi indyjskiemu zaofiarowały, obok ZSRR, „biedne" Chiny!

Natomiast w bogatej Ameryce, by dać inny przykład, istnieje zjawisko masowego pustoszenia ziemi. Tam, odwrotnie, niż w Związku Radzieckim, kapitalistyczna gospodarka przemienia urodzajne pola w nagie piaski. A uczeni amerykańscy, szanując święte prawo własności i święte prawo niszczenia ziemi, żywności, ludzi, byleby tylko utrzymać wysokie zyski — tworzą teorie o konieczności „ograniczenia przyrostu". Dotychczas w USA dla utrzymania wysokich cen niszczono tylko kartofle, zboże, mięso, mleko itd. Teraz proponują nam niszczenie paruset milionów ludzi dla tych samych szlachetnych celów.

*

Sekretariat ONZ proponuje nam to samo. Szkoda tylko, że nie sprecyzował, jak tego dokonać. Czy metodami Huxleya i Russella, czy przez sterylizację, której zwolennikiem jest cytowany już Vogt, czy też przez „wojny, głód i epidemie"?

Jeśli sekretariat ONZ rzeczywiście te środki uważa za zbawienne, może przynajmniej mieć poczucie spełnionego obowiązku: zarówno wojna w Korei, która skutecznie „zmniejsza" teraz ludzkość, jak i wszelkie formy „pomocy" amerykańskiej, które bynajmniej nie zapobiegają głodowi i epidemiom — są w znacznym stopniu zasługą tej organizacji, służącej ponoć pokojowi i podniesieniu ogólnego dobrobytu.

Ed. W.

Junacy SP z całego kraju
już są w Warszawie

Od wczesnych godzin rannych aż do późnego popołudnia pociągi przywoziły wczoraj do Warszawy setki roześmianych i rozśpiewanych chłopców. Ze wszystkich województw kraju przybyła junacka młodzież, by w ciągu dwóch miesięcy pracować przy odbudowie Warszawy. Większość z przybyłych do warszawskich brygad junaków, to synowie mało i średniorolnych chłopów.

Wprost z dworców, gdzie powitały ich delegacje SP, organizacji społecznych i młodzieżowych, udali się junacy na badania lekarskie, a później do magazynów po nowiutkie mundury. 24 bm. junacy rozpoczną już pracę przy budowie nowych osiedli mieszkaniowych, zieleńców i parków. Kilkusetosobowa grupa junaków pracować będzie na budowach MDM.

W najbliższych dniach przyjadą do Warszawy dziewczęta. Będą to również przeważnie mieszkanki wiosek. Jeszcze przy końcu bm. przystąpią one do pracy na warszawskich zieleńcach i, jak wykazały doświadczenia lat ubiegłych, stanowić będą „groźną konkurencję" w pracy dla swych kolegów. (ip)

Z MIASTA

BEZ KELNERÓW

MHD z dniem 1 maja projektuje otwarcie trzech barów samoobsługowych przy ul. Marszałkowskiej, Puławskiej i Krak. Przedmieście. Bary te, obliczone na szybkie wydawanie popularnych dań i napoi chłodzących będą niewątpliwie cieszyły się wielką popularnością wśród warszawiaków.

*

Letnią kawiarnię w Łazienkach otworzy WSS 1 maja. W bież. roku będziemy się w niej obsługiwali sami. Osoby starsze oraz matki z małymi dziećmi będą obsługiwane przez kelnerkę.

UWAGA NA GRZYBY

Pojawiły się w sprzedaży grzyby, zwane popularnie „babie uszy" lub smardze (piestrzenice jadalne). W związku z tym centrala „Las" zwraca uwagę, że grzyby te należy przed spożyciem dwukrotnie wygotować i odcedzić, celem pozbawienia pewnych właściwości i szkodliwych. Po wygotowaniu można je śmiało konsumować, gdyż są smaczne i pożywne.

WIOSNA W SKLEPACH

Przed 1 maja sklepy MHD, WSS i PDT otrzymają zwiększony przydział towarów atrakcyjnych. W sprzedaży ukażą się nowe gatunki i fasony obuwia (z importu), wiosenne konfekcja i galanteria.

PDT na Brackiej otrzymał zegarki na rękę i budziki.

NOWE STOISKA WSS

Targowisko przy ul. Pańskiej powiększy się już w najbliższym czasie o 12 stoisk WSS. Będą to stoiska warzywnicze, galanteryjne, odzieżowe i tekstylne.

Wieczór Słowackiego
w Klubie Książki i Prasy

Zaledwie kilkadziesiąt osób miało możność uczestniczenia w bardzo ciekawym wieczorze, poświęconym twórczości Juliusza Słowackiego, który odbył się ostatnio w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy. Interesująca prelekcja pióra W. Markowskiej wprowadziła słuchaczy w epokę poety, omawiając wydarzenia, w których powstawały jego utwory. Wiersze Słowackiego recytowali Zofia **Małynicz** i Mieczysław **Milecki.**

Szczupłość lokalu Klubu sprawiła że duża liczba chętnych nie mogła dostać się na salę. W przyszłości Klub powinien postarać się o organizowanie podobnych imprez w większych salach, gdyż zainteresowanie jakim się cieszą „wieczory poetyckie" wróży im pełne powodzenie. (Ibis)

Schody ruchome
dla nowego PDT

Wczoraj przywieziono do Warszawy pierwszą partię schodów ruchomych, dostarczonych z Węgier, dla nowego Domu Towarowego. Schody ruchome połączą pięć pięter gmachu PDT.

Wkrótce rozpoczęty będzie montaż. (Jar)

Współzawodnictwo
w walce z analfabetyzmem między Łodzią i Warszawą

Podpisana przez Warszawską Radę Związków Zawodowych i Łódzką ORZZ umowa o współzawodnictwie w walce z analfabetyzmem stała się bodźcem do podejmowania podobnego współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi zakładami przemysłowymi obu miast.

M. in. Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego Nr 2 rywalizować będą w walce z analfabetyzmem z Zakładami Włókienniczymi Harnama w Łodzi, Państwowy Monopol Spirytusowy — z Łódzkimi Zakładami Przemysłu Bawełnianego im. Hanki Sawickiej, a Koło Związkowe Zakładu Gastronomicznego przy ul. Nowy Świat — z Pabianicką Fabryką Narzędzi. (kaj)

Tu stanie pomnik Dzierżyńskiego
Przebudowa Placu Bankowego

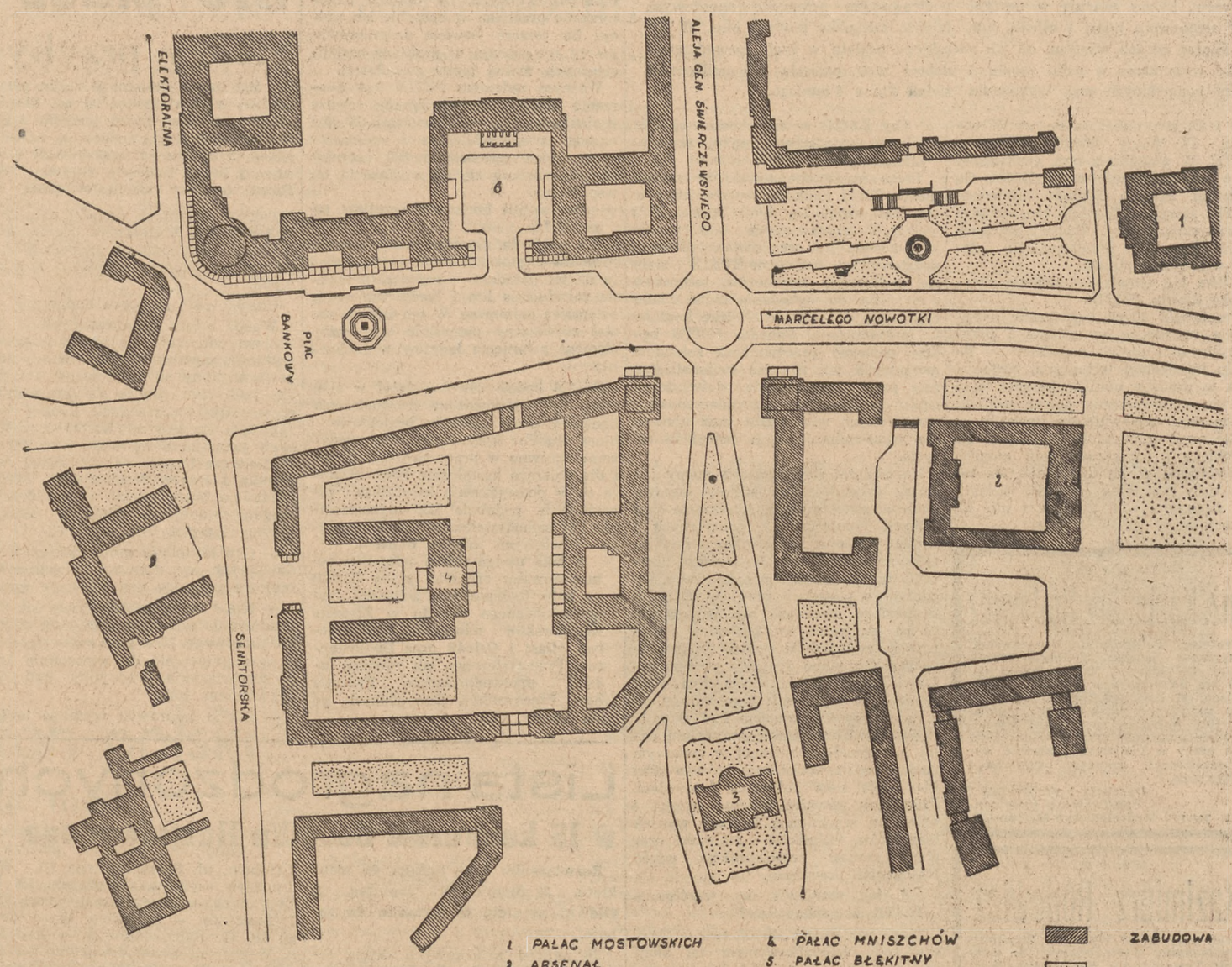

22 lipca br. na Placu Bankowym nastąpi odsłonięcie pomnika wielkiego przywódcy proletariatu, uczestnika Rewolucji Październikowej, Feliksa Dzierżyńskiego. W tymże dniu wraz z nowym pomnikiem Warszawa otrzyma nowy fragment miasta — przebudowany Plac Bankowy, którego dotychczasowy wygląd ulegnie zmianie. Zmiany te obrazuje zamieszczony powyżej plan sytuacyjny.

Znikną istniejące obecnie dwie jezdnie, a cała ograniczona chodnikami powierzchnia placu będzie pokryta asfaltem. POMNIK FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO, SIĘGAJĄCY 12 mtr. WYSOKOŚCI, STANIE NAPRZECIW GMACHU DAWNEGO MINISTERSTWA SKARBU (NA PLANIE OZNACZONY CZARNYM PUNKTEM). Do dnia osłonięcia pomnika będą odrestaurowane zabudowania b. Ministerstwa Skarbu.

Naprzeciw pałacu Mostowskich (na planie nr 1) powstanie duży zieleniec. Stąd w kierunku zachodnim prowadzić będą tarasowe zejścia z osiedla Muranów ku ul. Marcelego Nowotki i ku placowi.

Skrzyżowanie ul. Nowotki i Trasy W—Z z efektownym kołem pośrodku będzie częściowo wykonane już w ciągu br. Jak widzimy na planie, ul. Nowotki otrzyma od strony wschodniej, tj. od strony Arsenału drugą jezdnię.

Po stronie wschodniej Pl. Bankowego, naprzeciw Min. Skarbu powstaną domy, których budowę rozpocznie się w 1953 r.

Na planie nie są uwidocznione linie tramwajowe, które przebiegają przez Pl. Bankowy. Nie znaczy to oczywiście, że będą one zniesione już teraz, ale w przyszłości, gdy Bielany ze Służewcem połączy metro, znikną one na pewno z pięknego placu. (Jar)

Pierwsze stacje dla samochodów
o napędzie gazowym

Gaz ziemny, doprowadzony w b. r. rurociągiem z Podkarpacia do Warszawy jest już używany w przemyśle i w gospodarstwach domowych. W połowie br. do gazociągu podłączone będą również pierwsze dwie stacje obsługi samochodów, pędzonych gazem. Do końca br. Warszawa otrzyma jeszcze 5 takich stacji. Każda z tych stacji obsłuży 100 samochodów dziennie. W Planie 6-letnim przewidziane jest uruchomienie dalszych 30 stacji. Zaspokoją one całkowicie zapotrzebowanie na gaz do napędu samochodów w Warszawie.

Zastąpienie benzyny gazem ziemnym daje podwójną korzyść: zmniejszenie zużycia benzyny i wydatną obniżkę kosztów utrzymania samochodu. Gaz ziemny bowiem jest prawie o 50 proc. tańszy niż benzyna.

Można już przerabiać samochody z napędu benzynowego na napęd gazowy. Przeróbek samochodów dokonywać będą Zakłady Sprzętu Transportowego. Prace przy zmianie napędu samochodów rozpoczną one w początkach czerwca br. W pierwszej kolejności przerabiane będą wozy instytucji państwowych, następnie samochody zakładów społecznych i wreszcie auta prywatne. (ip)

113 usprawnień
Centrali Ogrodniczej

Pracownicy Centrali Ogrodniczej zorganizowali w Czynie Pierwszomajowym wystawę pomysłów racjonalizatorskich z dziedziny usprawnienia transportu oraz magazynowania owoców i przetworów rolniczych. Wystawa mieści się przy ul. Zamojskiego 2. Ciekawym usprawnieniem jest przyrząd, skonstruowany przez prof. dr Pijanowskiego i inż. Mrożewskiego. Przyrząd ten pozwala zbadać ciśnienie w puszce konserwowej, co znacznie usprawnia pracę przy selekcjonowaniu puszek.

Skonstruowany przez inż. Czaplińskiego aparat do wykrywania bezwodnika kwasu siarkawego w przecierach owocowych jest prosty i nawet niewykwalifikowany robotnik może się nim posługiwać.

Sortowniki do ogórków i jabłek pomysłu robotników Żurańskiego i Lizaka umożliwiają szybko i dokładnie segregować owoce.

Stoisko opakowań wskazuje, że nawet drobne usprawnienie zapobiega psuciu się towarów. Innowacją w transporcie owoców, łatwo psujących się, są kontejnery, którę łączą po kilka łubianek razem.

113 zastosowanych już usprawnień świadczy, że załoga Centrali Ogrodniczej dąży coraz bardziej do unowocześnienia swej pracy. (W.M.)

W ogródkach działkowych
rozpoczyna się sezon

Rozpoczęły się prace w ogródkach działkowych, a w sklepach nasiennych „gorące" dni. Nasion warzywnych nie brak.

— Jedynie z cebulą dymką i fasolą szparagową mamy trochę kłopotu— mówi kierownik sklepu Centrali Ogrodniczej przy Al. Jerozolimskich 49. Zbyt mały zapas tych nasion już nam się wyczerpał.

Dostawy nawozów sztucznych są w zupełności wystarczające. Przed kilku dniami nadeszła z Chorzowa nowa partia mieszanki nawozów sztucznych w paczkach po 10 kg. Porcja taka wystarcza przeciętnie na 100 m kw. powierzchni. Duże braki w dziale narzędzi ogrodniczych zostały już częściowo uzupełnione.

Narada
aktywistów Pokoju

24 bm. o godz. 17.30 przy ul Mokotowskiej 24 odbędzie się narada aktywistów Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju w związku z przygotowaniami do Narodowego Plebiscytu Pokoju.

CO i GDZIE

TEATRY

POLSKI godz. 15 „Próba sił" godz. 19 „Sprytna wdówka".
NARODOWY godz. 15 „Szczęście" godz. 19 „Tysiąc walecznych".
PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA godz. 12 Zespół Pieśni i Tańca „ZSCh godz. 19 Chór męski z Poznania Zjednoczenia Polskich Zw. Śpiewaczych.
WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13): godz. 12 i 19 „Wieczór trzech króli" godz. 12 przed. zam.
KAMERALNY godz. 15 i 19 „Pieją koguty".
SYRENA godz. 15,30 i 19.15 „Planie Dobrodzieju".
NOWY godz. 19 „Damy i huzary".
LUDOWY TEATR MUZYCZNY godz. 19 „Zielony gil".
POWSZECHNY godz. 19 „Szczygli zaułek".
TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO godz. 19 „Ludzie dobrej woli".
TEATR „LALKI" (Karowa 31) na gościnnych występach w Krakowie.
TEATR DLA DZIECI — „GNOM" — „Paluszka" przed. zam.
TEATR „GULIWER" (Marszałkowska 81) godz. 17 „Trzy pomarańcze".
TEATR NOWEJ WARSZAWY (Marszałkowska 8): godz. 12 „O krasnoludkach i sierotce Marysi" godz. 19 „Człowiek i maszyny".
TEATR „GROTESKA" (Zarząd Gł. Prac. Handl. Sienna 16) godz. 12 i 19 „Nowe szaty króla".

KINA

ATLANTIC (Rutkowskiego 33 d. Chmielna): „Nikt nic nie wie" prod. CSR godz. 15, 17, 19, 21 niedz. 13 — od 7 l.
PALLADIUM (Kniewskiego 7/9): „Dr Kowarz operuje" prod. CSR godz. 15, 17 19, 21 niedz. 13. od 7 lat.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Diabelska grań", godz. 14, 16, 18, 20, niedz. 12, od 12 lat.
STOLICA (Narbutta): „Warszawska Premiera" godz. 16, 18, 20, niedz. 14 od 7 l.
SYRENA (Inżynierska 2): „Rada Bogów" godz. 17, 19, 21 niedz. 15 od 14 lat.
TĘCZA (Suzina 4). „Dzielny Gajczi" godz. 17, 19, 21 niedz. 15 od 12 l.
1 MAJA (Podskarbińska 8): „Statek Derbent" prod. radz. godz. 17, 19, 21 niedz. 15 od 7 l.
KINO W—Z „Warszawska premiera" godz. 17, 19, 21 niedz. 15 od 7 l.
LOTNIK (Powstańców 1) „Rozśpiewana dolina" godz. 17 i 19 niedz. 15 od 7 l.
W poniedziałki nieczynne.
PRAHA (Jagiellońska 24/26): „Gęsiarek Matyi", godz. 14, 16, 18, 20, niedz. 12.
OCHOTA (Grójecka 65): „Wielka łuna" godz. 16, 18, 20 niedz. 14 od 7 lat.
MOSKWA (Puławska 19/21): „Ucieczka z niewoli" godz. 15, 17, 19, 21 niedz. 13 od 7 l.
CYRK Nr. 3 Marszałkowska róg Rutkowskiego (dawniej Chmielna). Pocz. o godz. 19,30 w soboty niedziele i święta godz. 15.30 i 19.30
Wesołe Miasteczko Nr 3, Zielenieckа róg Zamojskiego, od 15 kwietnia codziennie: „100 pociech" dla dzieci i dorosłych, od 12 do 17-ej W niedziele i święta od godz. 10.30 do 17-ej.

WYSTAWY

MUZEUM KULTUR LUDOWYCH: w Młocinach — stała wystawa „Strój i Odzież Ludowa", (dojazd autobusem PKS); w Warszawie — w teatrze Domu Wojska Polskiego na Placu Zwycięstwa — wystawa czasowa „Prażródła teatru".
MUZEUM NARODOWE — Zbiory stałe: „Sztuka Starożytna", „Sztuka Zdobnicza" „Malarstwo Polskie", „Malarstwo Rosyjskie". Muzeum otwarte jest we wtorki, środy, piątki i soboty od 10 do 15. w czwartki, niedziele i święta od 10 do 19.
W poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum zamknięte.

RADIO

na dzień 22 kwietnia 1951 r. (niedziela)

Na fali 1322 m.

8.15 Muzyka 9.00 Odpowiedzi „Fali 49" 9.30 Polskie melodie ludowe 9.45 Koncert solistów 10.15 „Listy z podróży do Ameryki" — Henryka Sienkiewicza 11.15 Wszechnica Radiowa 11.35 Polska pieśń masowa 11.40 E. Serwański — „Kantata żołnierska" 12.15 Poranek symfoniczny 13.15 „Nie dziela na wsi" 13.55 Aud. dla wsi — „Mikrofon idzie śladem pługa i siewnika" 14.10 Przerwa 15.45 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia 16.20 „Z frontu 1-majowych zobowiązań Pokoju". 16.40 Recenzja kwietniowych „Problemów" 17.00 Felieton 18.10 Muzyka operowa 18.50 „Zwyrtałowa bacówka pod wesołym wierchem" 19.10 Koncert w ramach „Festiwalu Muzyki Polskiej" 20.30 d. c. Koncertu Festiwalowego 21.15 Audycja satyryczno-rozrywkowa Stefanii Grodzieńskiej. 21.45 Wieczorna serenada 22.15 Wiadomości sportowe 22.45 Muzyka taneczna 23.17 Koncert w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej.

Na fali 367 m.

7.00 Muzyka 8.15 Polska pieśń masowa 8.20 Muzyka 9.00 Koncert organowy 9.30 „Oblicze dnia" — odc. pow. W. Wasilewskiej 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa" 10.00 Przegląd prasy stołecznej 10.05 Skrzynka ogólna 10.20 Poezja i muzyka 11.15 Recenzja 11.25 Repertuar kin i teatrów warszawskich 11.30 Uwertury 11.45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej 12.55 „Muzeum Lenina" — pogadanka 13.15 Tygodnik warszawski 13.30 Aud. z cyklu: „Sonaty fortepianowe Beethovena" 14.00 Wszechnica Radiowa 14.20 Śpiewa chór męski M K w Łodzi. 14.40 Pogadanka z cyklu: „Maszyny, przyrządy i wynalazki" 14.50 Melodie ludowe do tańca 15.15 Koncert dla dzieci 16.00 Nasze chóry śpiewają 16.20 z frontu 1-majowych zobowiązań Pokoju" 16.35 Melodie taneczne 17.20 „Spotkania z Chopinem" — aud. literacko-muzyczna. 18.00 **„Ludzie dobrej woli" — słuchowisko wg. sztuki Jerzego Mdiwaniego** 19.00 Koncert 20.30 Śpiewa Benjamino Gigli 20.45 Aud. rozrywkowa 21.15 Felieton Wandy Odolskiej 21.25 Koncert 22.05 Wiadomości sportowe 22.45 i 23.10 Muzyka taneczna

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA OBCYCH FALACH

Moskwa w języku polskim 25 m. 30 m. 41 m. 49 m.

Audycje: 11.15 14.15 Koncert; 16.30 19,30 21.00 (Komentarz dnia).

MOSKWA

1935 m, 1734 m.

16.00 Wiadomości niedzielne. 16.30 Audycja o muzyce. 18.35 Transmisja koncertu. 20.30 Audycja literacka. 21.00 Koncert 22.05 Koncert.

Drukarnia RSW „PRASA"
Marszałkowska 3/5
2-B-29355

KONKURS WIOSENNY

PATRZYMY W GÓRĘ

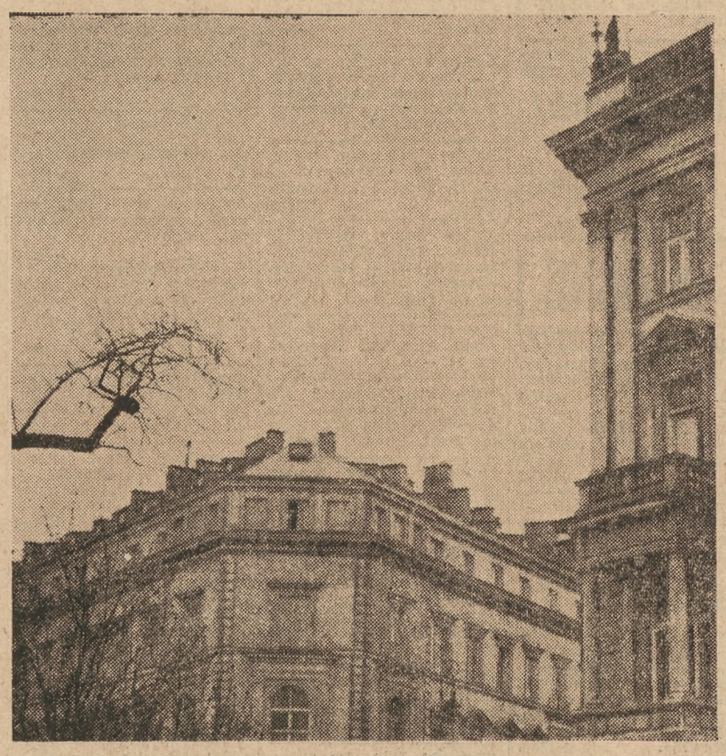

Oto drugie zdjęcie naszego konkursu wiosennego pt. Patrzymy w górę. Ten fragment stolicy jest niewątpliwie tak popularny, że odgadnięcie miejsca gdzie się znajduje, nie sprawi żadnej trudności.

Przypominamy, że zdjęć takich z amieścimy jeszcze cztery. Po ukazaniu się szóstego załączymy kupon, na którym trzeba będzie wypisać wszystkie sześć odpowiedzi i przesłać łącznie ze zdjęciami konkursowymi do redakcji „Życia".

Dla uczestników przewidziane są liczne nagrody.

LISTY DO REDAKCJI

Ubranie... na jeden dzień

W dniu 31.III. br. kupiłam w „Spólnocie Pracy" — Placówka 49 (Bazar Różyckiego, stoisko nr 3) ubranie męskie, za które zapłaciłam zł. 1021 — (Kwit nr 39 — 2087 XIX). Ubranie to włożył mój mąż w dn. 1.IV br. i po jednym dniu noszenia mankiety spodni zostały zupełnie przetarte. Próbowałam je zreperować, lecz materiał rwał się tak, że nic nie mogłam zrobić.

Z reklamacją zwróciłam się do sklepu, w którym kupiłam garnitur. Sprzedający zbył mnie i polecił udać się do Biur Spólnoty Pracy. Byłam na Wareckiej, Brackiej i Żurawiej, gdzie powiedziano mi, że ubranie może być przesłane do Łodzi do zbadania w laboratorium chemicznym, co jednak potrwa kilkanaście tygodni. Garnituru nie chciano mi wymienić.

H.G.

(nazwisko i adres znane redakcji)

*

Wydaje nam się, że klijent, zgłaszający słuszną reklamację, powinien być szybciej załatwiony, niż w „kilkanaście tygodni" i z większą troskliwością, niż to wykazały placówki „Spólnoty Pracy".

(Red.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

M. KRÓLIKIEWICZ. W związku z Pana zapytaniem, dlaczego nie stosuje się w Polsce ogólnych profilaktycznych szczepień przeciwko tężcowi, Ministerstwo Zdrowia wyjaśniło nam, że wobec istniejących trudności w przeprowadzaniu zaplanowanych akcji szczepień przeciwko durowi brzusznemu, ospie, błonicy, krztuścowi — z powodu braku kadr fachowych, wprowadzenie przymusu dla szczepień przeciw tężcowi byłoby nierealne, tymbardziej, że przypadki tego rodzaju zachorowań są stosunkowo nieliczne.

KRUPIŃSKI. Informacji w sprawie zezwolenia na przewiezienie mebli z Ziem Odzyskanych otrzyma Pan w Prezydium Rady Ministrów II Zespół, Wydz. Ogólny.

W. DOMASZEWSKI. Ulica Grochowska przebiegająca przez zamknięty teren MPK nie jest uregulowana, nie posiada bruku i odwodnienia. Wysypywanie jezdni żużlem pomaga nie na długo, gdyż żużel, jako materiał nasiąkliwy, pod wpływem ruchu kołowego i pieszego przy nieprzepuszczalnym podłożu zamienia się w porze opadów łatwo w błoto. Ponieważ przewiduje się usunięcie magazynów z tego terenu, pełna przebudowa ulicy byłaby obecnie niecelowa ze względów oszczędnościowych.

**„DOM KSIĄŻKI"
SPRZEDAJE PORTRETY
DO DEKORACJI I POCHODÓW
1-MAJOWYCH**

Portrety czołowych postaci Frontu Pokoju oraz plakaty 1-Majowe do dekoracji i pochodów są w sprzedaży w działach papierniczych następujących księgarń „Domu Książki": Mozowiecka 9, Mokotowska 51/53, Zgoda 6, Marszałkowska 76, Al. Jerozolimskie 129, Targowa 15, Grójecka 36, Puławska 23, Mickiewicza 27, Francuska 15, Obozowa 85, Radzymińska 52, Solec 103, Grochowska 281.